



# KURIER Wileński

CZWARTEK, 5 STYCZNIĄ 1995 R.  
Nr 3 (12535)



Żaluzje, sprzęt  
oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

## Posiedzenie Główniej Komisji Wyborczej

W środę na popołudniowym posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej jedną z głównych kwestii było utworzenie okręgowych komisji w wyborach do rad samorządów, przewidzianych na 25 marca oraz mianowanie ich przewodniczących. Członkowie komisji omawiali propozycje partii politycznych oraz Stowarzyszenia Prawników co do kandydatów. Jak poinformował agent ELTA przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej Zėnonas Vaigauskas o decyzji oficjalnie poinformuje się we czwartek.

Zgodnie z uchwałą z 28 grudnia ub. roku Główna Komisja Wyborcza utworzyła 56 okręgów wyborczych w wyborach do rad samorządów i ustaliła w nich liczbę wybieranych radnych. Z uwagi na liczbę mieszkańców najwięcej wybierze się w Wilnie — 51 radnych. W Kowieńskiej Radzie Miejskiej będzie 41 radnych, w Kłajpedzkiej, Szawelskiej i Poniewieskiej — po 31, w innych miastach i rejonach — po 25-27. W Birsztanach zamierza się wybrać 21 radnych.

Na posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej zatwierdzono harmonogram przygotowań do wyboru posta na Sejm w Okręgu Koszedarskim. Wybory odbędą się również 25 marca.

## Przed rozpoczęciem misji pokojowej w Chorwacji DRUGI ODDZIAŁ ŻOŁNIERZY LITEWSKICH UDAŁ SIĘ NA ĆWICZENIA DO DANII

Drugi litewski oddział sił pokojowych odleciał we środę rano z lotniska Karmėlava do Danii, gdzie na poligonie wojskowym Rukla będzie kontynuował rozpoczęte w listopadzie specjalne przeszkolenie w zakresie operacji pokojowych. Na miejsce dylokacji w miejscowości Skanja w serbskiej Krajlinie, litewscy żołnierze

udadzą się 8 lutego, gdzie zastąpią oddział pierwszych litewskich "błękitnych hełmów", który pół roku służył w składzie batalionu duńskiego. Razem z naszymi żołnierzami do Danii odleciał też żołnierz estoński.

Decyzję w sprawie wysłania do Chorwacji również drugiego naszego oddziału sił pokojowych Sejm podjął w ubiegłą środę. Przedstawiając wiede

parlamentarystom projekt uchwały minister ochrony kraju Linas Linkevičius poinformował, że wydatki na pobyt naszych żołnierzy w Chorwacji pokrywa i nadal będzie pokrywał rząd duński. Litwa dla swych przedstawicieli w międzynarodowej misji pokojowej płaci tylko żołąd, który w przyszłości również ma zrekompensować Organizacja Narodów Zjednoczonych. Poza tym minister zaznaczył, że organizacja ta z uwagi na aktywny udział Litwy w międzynarodowych ćwiczeniach NATO oraz konkretnej misji zapowiada, że jeśli chodzi o Litwę, wydatki pokryje dla naszego kraju już w najbliższej przyszłości, natomiast termin kompensat dla innych krajów odsuwa się nawet na 10 lat.

omawiano projektu ustawy o prasie, radiu i telewizji. Zresztą trudno się ludzi, że ta ustawa będzie taką, jakiej chcą przedstawiciele środków masowego przekazu.

— Ani lewicowcy, ani prawicowcy siły polityczne nie chcą zrezygnować z wpływu na LRT. Jedni widzą w tym sposób na utrzymanie władzy, inni na jej zdobycie.

— Środków budżetowych przeznaczonych na utrzymanie LRT w ubiegłym roku wystarczyło zaledwie na niezbędne wypłaty dla personelu. Zabrakło ich natomiast na pokrycie długu, który radio i telewizja mają wobec łącznościowców. Zabrakło także pieniędzy na tworzenie własnych programów i filmów, 0,07% z budżetu, które przeznaczono na dokumentalistykę, pokryło koszty produkcji zaledwie 2 litewskich filmów dokumentalnych. Pod koniec zaś ubiegłego roku i tak skromny budżet LRT obcięto o pół miliona litów, przez co runęło wiele twórczych planów radia i telewizji.

— Wdzięczny jestem prezy-

(Dokończenie na str. 3)

## Opinie posta na Sejm RL

### PARTYJNY DYPLOM DO RANGI WYŻSZEJ UCZELNI?

#### Komu to jest na rękę?

Niczym duch jakiegó upiora, znowu w Sejmie ożyła idea przywrócenia do łask partyjnych dyplomów. Idea ponownego uznania i honorowania dyplomów tzw. wyższych szkół partyjnych, które przeprowadzają u nas za czasów rządów komunistycznych. Były to szkoły z 4-letnim okresem studiów, dające absolwentom wyższe partyjno-polityczne wykształcenie. W odróżnieniu od wszystkich szkół wyższych, znajdujących się w gestii ministerstwa szkolnictwa wyższego, te szkoły nie wchodziły do systemu oświatowego, nie działały według zatwierdzonych przez ministerstwo programów i w odróżnieniu od wszystkich szkół wyższych, kształcących specjalistów w pewnej dziedzinie i nadających

odpowiednie kwalifikacje, formowano tam kontyngent według zasad partyjnych oraz szkolono kadry wyłącznie do pracy partyjnej, bądź na stanowiska ideologiczne, gdzie musiano nieuchronnie stać na strachu ideologii partii komunistycznej. Szkoły partyjne znajdowały się jedynie w gestii KC KPZR i jemu wyłącznie się podporządkowywały. Podobnie było ze szkołą partyjną w Wilnie założoną na mocy uchwały KC KPZR z dn. 26 czerwca 1956 roku. Przy wstępowaniu do tych szkół nie obowiązywały ogólne przyjęte zasady konkursu. Do tych szkół "nie wstępowało", do nich przyjmowano na zasadzie skierowań od organów partyjnych. Do tych szkół "wyższych" trafiali nierzaz nie mający wykształcenia średniego. Najwyższym kryterium skierowania był "hart ideo-

wy". Treścią programów nauczania w tych szkołach nie było przekazywanie wiedzy naukowej, lecz nastawienie ideologiczne. Formowano tam nie myślenie naukowe i krytyczne, lecz nauki propagandy partyjnej. Program "studów" na tych uczelniach tworzyły zasadniczo pseudonauki w rodzaju "Historia KPZR", "Komunizm naukowy", "Ateizm naukowy", "Marksistowsko-leninowska etyka i estetyka", "Marksistowsko-leninowska filozofia", "Budownictwo partyjne", ideowo ukierunkowana "Ekonomia polityczna" itp. Na ogół określenie "wyższe" dodane do nazwy tych szkół nie pasowało ani ze względu na treść wykładanych przedmiotów, ani ich poziom, ani na kwalifikacje absolwentów tych szkół.

(Dokończenie na str. 3)



## Rosja

### Armia rosyjska przygotowuje się do nowego ataku na Grozny

Armia rosyjska przygotowuje się do nowego ataku na Grozny. Zdaniem moskiewskiego korespondenta francuskiej telewizji TF 1, Patricia Bourrat, nie należy lekceważyć armii rosyjskiej, mimo że w ostatnich dniach doznała sromotnej klęski w czeszczeńskiej stolicy. Jęcy nie chce zakończyć sprawy czeszczeńskiej klęski własnej armii. Uczyni więc teraz wszystko, by zjechać opór Dudajewa i jego bojowników.

Francuski korespondent donosi o wznowieniu gwałtownych walk w Grozynie i najbliższych okolicach. Lotnictwo rosyjskie bombarduje osiedla wokół czeszczeńskiej stolicy. Atakuje również wszelkie samochody poruszające się po ulicach Grozno. W samochodach tych znajdują się nierzaz czeszczeńscy bojownicy, ale także ludność cywilna, która wciąż stara się opuścić miasto. (Szczegół na str. 4)

## USA

### Inauguracyjne posiedzenie Kongresu w nowym składzie

Na Kapitolu w Waszyngtonie zbierał się w środę Kongres USA 104 kadencji.

Pierwszy raz po 40 latach jest on zdominowany przez przedstawicieli republikanów, co — jak się oczekuje — prowadzi będzie do znacznych zmian w polityce zagranicznej i wewnętrznej USA i skomplikuje sytuację prezydenta Billa Clintona reprezentującego w Białym Domu demokratów. (Dokończenie na str. 4)

## Polska

### Longin Pastusiak oficjalnym kandydatem na ministra obrony

Premier Waldemar Pawlak przesłał do prezydenta wniosek o powołanie posa SLD Longina Pastusiaka na stanowiska ministra obrony narodowej — poinformował wicedyrektor Biura Prasowego Rządu Jerzy Izdebski.

## Bośnia

### Starcia mimo powozczego rozejmu

Powozczy rozejm uzgodniony dla Bośni i Hercegowiny ciągle jeszcze nie jest w pełni przestrzegany w rejonie muzułmańskiej enklawy w Bihać. Dozła tam do kolejnych starć, chociaż sztabnych starć i pojedynków artylerystycznych między muzułmańsko-bośniacką armią rządową i siłami Serbów chorwackich z Krajiny — zajmowanej przez nich części Chorwacji.

Walki koncentrowały się na zachodnich odcinkach frontu wokół Bihać — podoła w środę rano kontrolowane przez Muzułmanów radio sarajewskie.

## Dziś w numerze:

2 str.

57 polskich dzieci ze szkoły-internatu w Podbrodziu zostało 3 stycznia bezpłatnie przebadanych w Dolnośląskim Centrum Diagnostyki Medycznej.

3 str.

Laimonas Tapinas po przyjęciu przez Sejm RL jego rezygnacji ma zamiar powrócić jako wykładowca na Uniwersytet Wileński.

4 str.

Czeczenia: Zwłoki poległych leżą na ulicach miasta, nikt nie zajmuje się ich pochówkiem. \* Dziennikarze francuscy widzieli o s k a i p o w a n y c h poległych żołnierzy rosyjskich.

5 str.

Kardynał Angelo Sodano podziękował papieżowi Janowi Pawłowi II za działania mające na celu uwolnienie trzech polskich obywateli.

6 str.

Kobiety lekceważą zdrowie, nie przychodzą do ginekologów dla sprawdzenia profilaktycznego.

7 str.

Dawni Litwini dzięki sile swej broni stworzyli imperium od Bałtyku do Morza Czarnego.

8 str.

Ta Dapkunaitė — to druga Greta Garbo.

9 str.

Język polski był wykładany jako przedmiot tylko do grudnia, potem większość nauczycieli zwolniono, ponieważ nie znali ani rosyjskiego, ani białoruskiego.

10 str.

Jeden z wilniuków odkrył prosty sposób walki ze złodziejami samochodów: haczyki na szczupaki.

11 str.

W 1927 r. kościół suzański nie był ogrodzony i ławie lażyły po cementarzu.

Sentencja dnia  
Choćbys naturę wpedzał  
widlemi, ona zawsze powróci.

HORACY

## Kalejdoskop wiadomości

### PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄD RTV NADAL POZOSTAJE G. ILGŪNAS

Jak podaje agencja informacyjna ELTA, na wotum powołania zarządu Litewskiej Radia i Telewizji na przewodniczącego zarządu został ponownie wybrany na drugą kadencję Gediminas Ilgūnas.

### TRZECI PROGRAM RADIA LITEWSKIEGO

Państwo Radio Litewskie od 1 lutego zacznie nadawać program trzeci. Według danych socjologów, gdy na Litwie powstały prywatne rozgłośnie radiowe, radio państwowe straciło część słuchaczy, głównie młodzieży. Dlatego nowy program, w którym przeważnie będzie nadawana muzyka popularna i krótkie wiadomości, podejmie próbę stworzenia konkurencji dla stacji komercyjnych, odzyskującą słuchaczy.

### OSTROŻNIE Z KONSERWĄ RYBNĄ

W niektórych sklepach oraz na rynkach miast i rejonów Litwy pojawiły się zleżkające konserwy rybne, mianowicie sardyńki, wątróbki dorszowe, informują specjaliści Państwowej Inspekcji Jakości. Tego rodzaju konserwy rybne są przeznaczone do spożycia, wyprodukowane w niezarejestrowanych małych przedsiębiorstwach lub też w prymitywnych warunkach domowych. (Podobnie jest też w Łotwie). Takie produkty mogą być niebezpieczne dla zdrowia ludzi. Tymi konserwami, głównie sardynkami i wątróbkami dorszowymi handluje firma "Leviks". Jak można je odróżnić? Jeżeli dwie ostatnie liczby wybite na pokrywie pudełka konserw rybnych stanowią "36" lub "54" bez podanego na etykiecie przedsiębiorstwa "Juris licis", to takie konserwy są fałszowane.

### LICZBA BEZROBOTNYCH WZROSTA

Według danych Litewskiej Giełdy Pracy, w roku ubiegłym do terytorialnych giełd pracy kraju wróciło się ogółem 132486 poszukujących zatrudnienia, spośród których statystycznie bezrobotnym przyznano 45261 osobom.

W 1994 r. Litewska Giełda Pracy zatrudniła 29108 niepracujących obywateli i do aktywnych programów zatrudnienia mieszkańców wpisała ponad 45 tys. osób.

W porównaniu z danymi na dzień 1 grudnia na początku 1995 r. liczba poszukujących zatrudnienia niepracujących obywateli wzrosła o 4434 i liczbą na Litwie zarejestrowano 77960 poszukujących zatrudnienia.

1 stycznia zarejestrowano 2478 wolnych miejsc pracy, w tym 1622 — dla robotników.

### AUKCJA OBLIGACJI RZĄDOWYCH

Na aukcji obligacji rządowych, jaka odbyła się po raz pierwszy w tym roku w Banku Litewskim we wtorek z oferowanej emisji o wartości 25 mln litów zakupiono papiery wartościowe na sumę 15,03 mln litów.

W czasie aukcji wypłynęło 9 zgłoszeń: na podstawie zgłoszeń konkurencyjnych nabywcy chcieli zakupić obligacje na sumę 14,73 mln litów, na podstawie zgłoszeń niekonkurencyjnych — za 300 tys. litów. Sprzedano też obligacje na własnie takie sumy.

Obligacje, sprzedane 3 stycznia, będą ważne przez 27 dni. Rząd wykupi je od właścicieli 2 lutego.

### JAK POMÓC CZECZENIŃ?

We wtorek przedstawiciele Misji Dobrej Woli Sejmu Litwy oraz przewodniczący litewsko-czeczeńskiej międzyparlamentarnej grupy łączności Algirdas Endriukaitis spotkali się z prezydentem republiki Algirdasem Brazauskasem. Mówiono o pośrednictwie A. Brazauskasa w sprawie transportu pierwszej przesyłki pomocy humanitarnej dla Czeczenii, którą przygotowała sejmowa Misja Dobrej Woli wspólnie z międzynarodową organizacją lekarzy "Lekarze bez granic". Dotychczas Federacja Rosyjska nie udzieliła w/w zgodnych dla delegacji towarzyszącej przesyłce charytatywnej oraz nie załatwiła niezbędnych dokumentów przewozowych.

Prezydent Litwy obiecał, że zwróci się w tej kwestii do rządu Federacji Rosyjskiej.

### STARE STATKI WYMIENIA SIĘ NA NOWSZE

Państwowe Przedsiębiorstwo Floty Transportowej w Klaipėdzie skreśliło 4 przestarzałe statki i zakupiło tyle samo nowych jednostek. W końcu 1994 r. flagę państwową Litwy wciągnęli na chłodniowcach "Neptūnas", "Vėga", zakupionych w pewnej polskiej firmie. Te jednostki mogą przewozić 1500 ton mrożonych ryb lub mięsa, owoców i warzyw.

### ROZWÓD PO TROCKU

Pracownicy kultury rejonu trockiego wyrazili chęć oddzielenia się od oświaty, myśląc że zaakceptował również zarząd rejonu. To, czy aktualny wydział kultury i oświaty zostanie zreorganizowany na 2 samodzielnie wydziały oświaty i kulturalno-turystycznej, będzie zależało od decyzji deputowanych do rady rejonowej na najbliższej sesji.

### PODROŻAŁA KOMUNIKACJA W DRUSKIENNIKACH

W Druskienukach od 1 stycznia podróżował przejazd w miejskich i podmiejskich środkach lokomocji. Jednorazowy bilet kosztować będzie 40 ct, miesięczny 12 Lt.

### POLSCY LEKARZE PRZEBADALI DZIECI Z PODBRODZKIEJ SZKOŁY-INTERNATU

57 polskich dzieci ze szkoły-internatu w Podbrodziu zostało 3 stycznia bezpłatnie przebadanych w Dołnośląskim Centrum Diagnostyki Medycznej. Dyrektor DOLMEDU Marek Moszczyński zapewnił, że jeżeli okaże się, że któreś z dzieci wymaga leczenia, to zostanie hospitalizowane.

Podbrodzkim domem opiekuje się od 3 lat Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Z inicjatywą i działaniem pomocy ZHR dzieci przyjeżdżają do Wrocławia i Gdańska na wakacje i święta. Tegoroczny, 3-tygodniowy pobyt w domach wrocławskich rodzin sponsorowały gazety lokalne: "Wieczór Wrocławia" i "Słowo Polskie". Ich powrót na Litwę finansuje "Klub 50", który na ten cel przeznaczył pieniądze z balu sylwestrowego.

### PRACOWITE FERIE NAUCZYCIELSKIE

Półtora tysiąca nauczycieli klas początkowych, nauczycieli prac oraz przedszkolanki szkolno sze mistrzostwo w jednej ze szkół stołecznych z zakresu prac ręcznych i plastyki. W inną natomiast — im. Władysława Szyromskiego — warsztaty teatralne, które prowadzi wybitni specjaliści z Polski, zgromadziły około setki nauczycieli polonistów oraz starszej młodzieży szkolnej, która interesuje się recytacją. Warsztaty zorganizowała Polska Macierz Szkolna.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Eucja BRZOWSKA

## Memorandum polityki gospodarczej Litwy

### Rząd przeznaczył środki na realizację

Rząd litewski przewidział środki, przeznaczone do realizowania 3-letniego memorandum polityki gospodarczej Litwy. W październiku roku ubiegłego memorandum to zaakceptował zarząd dyrektorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW). Będzie ono działalo od 1 października 1994 r. do 30 września 1997 r.

Zasady memorandum obejmują dalszą stabilizację makroekonomiczną, politykę monetarną i bankową Litwy, strukturalne zmiany gospodarki, handel oraz inne dziedziny.

W polityce finansowej Litwy dwoma głównymi osiami memorandum są prawidłowa polityka fiskalna i przestrzeganie porozumienia w sprawie Litewskiego Urzędu Walutowego, przy utrzymaniu właściwego stosunku lita do dolara USA. Podobnie w dalszym ciągu ma być umacniany system bankowości, administrowanie podatkami. Dlatego w środkach, jakie przewidział rząd, już w pierwszym kwartale br. planuje się opracowanie projektu ustawy o podatku od zysków (dochodów).

W drugim kwartale br. zostanie opracowana metodyka prognozowania dochodów budżetowych, projekty normatywnych dokumentów regulujących tryb naciągającej działalności ograniczonych osób prawnych i fizycznych na Litwie. Wśród innych przedsięwzięć jest przygotowanie norm i metodyki obliczania wydatków budżetu, realizowanie ustawy Republiki Litewskiej o skarbie, dalsza restrukturyzacja Litewskiego Banku Rolnego, Litewskiego Banku Oszczędnościowego i Litewskiego Banku Komercyjnego, inne przedsięwzięcia.

Inne kierunki pracy, przewidziane w 3-letnim memorandum polityki gospodarczej — to także kształtowanie polityki społecznej, sprzyjającej najmniej zamożnym warstwom mieszkańców, i reforma handlu, w czasie której obniżane są taryfy opłat celnych na importowane towary, zniesienie cel eksportowych. Dlatego w przyjętych przez rząd przedsięwzięciach wiele uwagi poświęca się ubezpieczeniu wkładów mieszkańców, przygotowaniu aktów normatywnych państwowych ubezpieczeń społecznych. Będą również opracowane wnioski w sprawie doskonalenia polityki celnej Litwy, analizy makroekonomicznej.

Ogółem, na realizowanie przedsięwzięć przewidzianych w 3-letnim memorandum, MFW przeznaczył Litwie około 200 mln dolarów USA.

## Litwa — Białoruś

### Parafowany układ o granicy państwowej

W późnych godzinach wieczornych we wtorek w Wilnie ostatecznie uzgodniono linię litewsko-białoruskiej granicy państwowej oraz parafowano tekst stosownego układu, jak też podpisano uzgodnione wcześniej przez delegacje negocjacyjne mapy robocze obu krajów.

Delegacją granicy państwowej przewodniczył sekretarz MSZ Litwy Rimantas Šidlauskas i wiceminister spraw zagranicznych Litwy Bialorusi Stanisław Ogurcov.

Przygotowując się do spotkania wspólna komisja litewsko-białoruska ostatecznie uzgodniła linię granicy państwowej oraz opracowała niezbędne mapy granicy. Jak się spodziewano, na tym spotkaniu zatwierdzono 15-20 proc. materiału kartograficznego, który poprzednim razem stanowił przedmiot sporów między negocjatorami.

### I na Litwie, i na Białorusi są radykalni politycy

Nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Republiki Białoruskiej w Republice Litewskiej Jewgienij WOJTIWICZ udzielił wywiadu korespondentowi agencji Belinform w Wilnie.

Zapytany o stosunki białorusko-litewskie ambasador zaznaczył, że żywcie i przyjaźielskie stosunki z sąsiadami są zadaniem strategicznym polityki doświadczonego dyplomaty. Jego zdaniem, naród białoruski jest mocno związany z Litwą zarówno w aspekcie historycznym jak i kulturowym. A ostatnio ożywiły się również między państwami stosunki dyplomatyczne. Niedawno odbyły się spotkania ministrów spraw zagranicznych i premierów obu krajów. Obecnie trwają aktywne przygotowania do pierwszego oficjalnego spotkania prezydentów Algirdasa Brazauskasa i Aleksandra

Łukaszki. Ma być podpisana umowa polityczna, która posłuży za dobrą podstawę dla całego pakietu porozumień gospodarczych: o wprowadzeniu klauzuli największej uprzywilejowania w handlu, o rozwoju inwestycji i wzajemnej ochronie, o unikaniu podwójnego opodatkowania dochodów i majątku. Ambasador spodziewa się, że do tego czasu zostaną też przygotowane umowy o granicy państwowej między Białorusią a Litwą.

Jednocześnie J. Wojtowicz zaznaczył, że zarówno na Litwie, jak i na Białorusi są radykalni nastawieni politycy, którzy by chcieli zaostreżić dwustronne stosunki, zbić na tym kapitał polityczny. Zdaniem ambasadora, niektórzy naukowcy i politycy całkiem odmiennie oceniają wydarzenia historyczne, ustalają granice etnicznie naszych narodów, interpretują je lub inną umową międzynarodową.

J. Wojtowicz mówi o problemach, które powstały w związku z wprowadzeniem reżimu wizowego między obywatelami krajami sąsiednimi, że Ambasada Białoruska na Litwie przy pomocy MSZ Białorusi poczyniła energiczne kroki, aby ludzie nie musieli miesiąc lub dwa czekać na wizę. Umocniono bazę materialną, znacznie zwiększono liczbę pracowników, zreorganizowano przygotowanie kadry. Obecnie dziennie wydaje się 1300-1400 wiz. Każdy obywatel, posiadający od powiednie dokumenty wizowe, może otrzymać w ciągu godziny. Związku umowy z niektórymi firmami największych miast Litwy, którym można wręczyć dokumenty, a po kilku dniach odebrać wizę nie jadąc do Wilna. J. Wojtowicz oświadczył, że w przeciągu kilku ostatnich miesięcy nie wypłynęła żadna skarga w związku z pracą Ambasady Białoruskiej.

## Centralna Komisja Prywatyzacji zatwierdziła program prywatyzacji na luty

### Czy państwowy system energetyczny Litwy pozostanie spółką o specjalnym przeznaczeniu?

We wtorek Centralna Komisja Prywatyzacji zatwierdziła program prywatyzacji na luty. Na jego liście wpisano największy obiekt republiki, mianowicie państwowy system energetyczny Litwy.

Jego kapitał zakładowy, wliczając wartość Ignaliskiej Elektrowni Atomowej, wynosi 312 214 mln litów. Zgodnie z uchwałą rządu w lutym sprywatyzuje się 10 proc. kapitału tego systemu.

Państwowy system energetyczny Litwy wpisano na listę przedsięwzięć, które do 2000 roku mają pozostać spółkami o specjalnym przeznaczeniu. Znajdujące się na liście przedsiębiorstwa będą mogły być sprywatyzowane tylko w 30 proc., natomiast 70 proc. majątku pozostanie własnością państwa. Listę tę powinien zatwierdzić Sejm, jednakże w tej sprawie toczą się dyskusje nawet podczas noworocznych ferii parlamentarnych. Część posłów wypowiada się też przeciwko częściowej prywatyzacji Ignaliskiej Elektrowni Atomowej oraz innych przedsiębiorstw państwowych systemu energetycznego.

Doradca rządu do spraw prywatyzacji Aldona Dziemnie uważa, że nie ma przeszkód do częściowej prywatyzacji obiektów energetyki Litwy w myśl wstępnej ustawy o prywatyzacji. Sejm bowiem nie umieścił ich na liście przedsiębiorstw, które nie podlegają podziałowi na akcje prywatyzacji. Między innymi, taka lista obiektów o 100-procentowej własności państwa powstała z inicjatywy Sejmu, rząd bowiem nie przewidział takich przedsiębiorstw w myśl ustawy o spółkach akcyjnych. Obecnie na zatwierdzenie ustawy z 28 grudnia liście umieszczono zaproponowane przez samorządy obiekty, który pragną one utrzymać w swych rękach. Na przykład, zarząd w Wilna proponuje umieszczenie na liście niepodlegających prywatyzacji przedsiębiorstwa w formie polowy restauracji stołecznych i, jak powiedziała A. Dziemnie, udało się je wykreślić dopiero po długich sporach.

Do programu prywatyzacji na luty wpisano również we liście redakcji wydań periodycznych, jak "Vakarines naujienos" "Valstiečių laikraštis", "Vilniaus laikraštis", "Pozičia" "Kašdoriu aidai", małąką "Litu", "Dzuku žinios" i in.

Centralna Komisja Prywatyzacji zatwierdziła wyniki akcji szpitala weterynaryjnego gminy ejsyjskiej oraz umowy w sprawie publicznej subskrypcji akcji w przedsiębiorstwach "Bitas" Instytutu Matematyki i Informatyki Litewskiej Akademii Nauk, w personalnym przedsiębiorstwie "Mikronika" "Efrata", Instytutu Elektrografii "Eimatronas" przedsiębiorstwach państwowych "Kurkių karjeras" "Zujūnų karjeras", państwowym zakładzie konstrukcji żelbetowych w Šilale, jak też w redakcji czasopisma "Žemės ūkis".

## Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 5 stycznia 1995 r. ustala następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	Kirgickie somy	100 kazańskich tenarów
Angielskie funty sterlingi	6.2398	Lotwskie lity	1.2727
100 ormańskich dram	0.9709	Złote polskie	1.6393
Australijskie dolary	3.0794	Moldawskie leje	0.8372
Austrijskie sztylingi	0.3844	Nowoskelskie korony	0.5879
100 szwedzkich koron	0.0956	Holandzkie guldeny	2.2888
100 białoruskich rubli	0.3939	Francuskie franki	2.7488
Belgijskie franki	0.2187	100 rubli rosyjskich	0.5228
Czeskie korony	0.1427	SDR	2.7488
Duńskie korony	0.6532	Singapurskie dolary	0.8406
ECU	0.8822	Filipińskie marki	0.5370
Etiopskie korony	0.3211	Szwedzkie korony	0.3088
100 hiszpańskich peset	0.2035	Sowieckie korony	0.3022
100 lirów włoskich	0.2480	10000 ustrakalskich korbówców	0.1800
100 japońskich jenów	3.8487	Uzbeckie sumy	3.5428
Kanadyjskie dolary	2.8485	100 węgierskich forintów	2.5633

Lity na walucie podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

## Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
100 franków francuskich	44.52	46.34
100 marek niemieckich	153.46	159.72
100 dolarów amerykańskich	239.12	248.88
100 funtów brytyjskich	373.57	388.81
100 franków szwajcarskich	181.65	189.07

## "Nie chcę ponosić odpowiedzialności za to, co będzie"

(Dokończenie ze str. 1)

dentowi Algirdasowi Brazauskasowi za pomoc w uzyskaniu zagranicznych kredytów na zakup nowoczesnego sprzętu telewizyjnego — oświadczył Tapinas, — ale dług ten, wraz z odsetkami (wynosi on na dzień dzisiejszy 3,6 mln litów) musimy spłacać sami z wpływów z reklamy i programów komercyjnych. A my nie możemy być wszak jednocześnie i telewizją narodową i komercyjną. Prosiłoby nas przynajmniej z podatku od wartości dodanej. Bez skutku. Z góry wiem, że nie wystarczy nam w roku bieżącym tych środków, które przeznaczono na LRT z budżetu państwa, nawet nie uwzględniając inflacji. Nie twierdzą, że taki okrojony budżet wynika jedynie z chęci utrzymania nas na smyczy. Wiemy, że i budżet państwa jest pusty, ale dla radia i telewizji jest wyjście z tej sytuacji — wprowadzenie na Litwie abonamentu radiowo-telewizyjnego. Sądzę, że jeżeli ludzie chcą u nas oglądać poza programami komercyjnymi także kulturalne, oświatowe, propagujące wartości narodowe, to zgodzą się na opłacanie miesięcznego abonamentu w wysokości kilku litów. Nieraz sugerowaliśmy to naszym władzom, ale w odpowiedzi słyszeliśmy: "Ludzie tego nie rozumieją i ponownie nas nie wybiorą". Podaję się do dymisji dlatego, że w obecnej sytuacji nie widzę perspektywy dla narodowego radia i telewizji. Nie chcę ponosić odpowiedzialności za obecną sytuację, ani za to, co się może stać. Poza tym chcę być pierwszym dyrektorem LRT, który odszedł z tego stanowiska z własnej woli.

Na pytanie, co zdaniem Tapinasa, trzeba zrobić, by podnieść poziom Litewskiego Radia i Telewizji, odpowiedział on: "Zredukowalbym 2/3 obecnych pracowników pozostawiając głównie tych, którzy szczerą informację. Sąs programy tworzące ciekawym zrywka ludziom spoza tego gmachu. Stały etat nakłada jakąś odpowiedzialność na ludzi twórczych. Gdyby musieli sprzedawać swoje programy za honorarium, byłoby one o wiele ciekawsze".

Laimonas Tapinas, po przyjęciu przez Sejm RL jego rezygnacji, ma zamiar powrócić jako wykładowca na Uniwersytet Wileński, gdzie i będąc dyrektorem LRT miał pół etatu. Na pytanie, kogo by zaproponował na swoje miejsce, wymienił Nerijusa Maliukevičiusa, którego uważa za inteligentnego i kulturalnego człowieka.

Lucyna DOWDO

### Prywatyzacja

## Hotel — na przetarg

Wkrótce po rozpoczęciu się prywatyzacji ZSA "Ledva", której założycielami są Dalius Silickas, Vilius

## PARTYJNY DYPLOM DO RANGI WYŻSZEJ UCZELNI?

(Dokończenie ze str. 1)

Dobnie wypowiedział się na ten temat rektor Uniwersytetu Wileńskiego prof. dr hab. Rolandas Pavilionis: "Przyrównanie wykładowców (w tych szkołach) pseudonauk do nauk politycznych, politologii lub zarządzania jest nie tylko absurdalne, lecz również świętokradce. Przyrównanie rozpoznawczości ideologii, 50 lat krepkującej wolność, myślenie krytyczne — do nauk wyższych znacząco dyskredytować naukę na Litwie i naukę w ogóle.

Dyskusję nad tą kwestią w Sejmie litewskim uważnie śledzą eksperci z Rady Europy i UNESCO. Dla nich kwestia ta jest jednoznaczna: dyplomy szkół partyjnych nie mogą być uznane. Jeżeli Sejm litewski zdecydował inaczej, Litwa nie będzie mogła dołączyć się do Konwencji UNESCO "O wzajemnym uznawaniu dyplomów szkół wyższych oraz stopni naukowych". Za kwestię w stosunku do Litwy była już rozstrzygnięta w Budapeszcie 18 czerwca 1994 r. Właśnie w procesie pertraktacji na rzecz przyjęcia Litwy do Rady Europy problem wzajemnego uznawania dy-

plomów jest i bez tego jednym z trudniejszych do rozstrzygnięcia. Czy wobec tego głoszący w Sejmie na rzecz uznania tych dyplomów nie głoszą przeciwko Litwie i jej interesom, byle tylko poprzez interes wąskiej grupy partyjnej? Czy zgodne jest to zresztą z elementarną logiką uznania dyplomów uczelni, której na Litwie... nie ma, a działalność partii komunistycznej jest zakazana? Projekt takiej uchwały został zgłoszony pod obrady na żądanie grupy 47 posłów frakcji LDPP.

Ministerstwo Oświaty i Nauki RL ustosunkowało się do tego negatywnie. A prof. R. Pavilionis radzi wyjść z tej sytuacji inaczej: Trudności, które się wytworzyły z racji nieuznania tych dyplomów są łatwe obecnie do naprawienia w inny sposób: należy wstąpić do jakiegokolwiek wyższej szkoły Litwy i ją ukończyć. Prawo do wstąpienia na wyższą uczelnię ma każdy, kto posiada średnie wykształcenie — cenzą wieku dla wstępujących nie obowiązuje. I to jest jedyne rozsądne wyjście.

Jan MINCEWICZ, poseł na Sejm RL

Cibas oraz Edmundas Peleda, sprywatyzowały Jedyń w Uciań hotel o powierzchni niemal 1753 m<sup>2</sup>, za 7875 litów. Po pewnym czasie część gmachu sprzedano uciańskiemu oddziałowi Akcyjnego Banku Innowacyjnego. Od tego banku ZSA "Ledva" otrzymała kredyty. Nie zwróciła ich w terminie, dlatego wystawiono na licytację hotel należący do tej spółki ze wszystkim, co się w nim znajduje. W licytacji wzięły udział ZSA "Autrema" i uciański oddział "Sodry". Za 336700 litów hotel nabyła ta druga. Zespół instytucji ubezpieczeniowej dzierżawił pomieszczenie w samorządzie rejonowym, pracował w wielkim ścisłości, po kilka osób w jednym pokoju. "Sodra" potrzebowała większego lokum, by móc normalnie pracować. Jej kierownik Alfredas Jasulionis twierdzi, że chociaż liczba gości w hotelu znacznie się zmniejszyła, nie zamierza się go zamykać. Jedno piętro pozostawia się hotelowi.

"Sodra" tymczasem, która zamierzała budować gmach administracyjny o powierzchni 840 m<sup>2</sup>, który według preliminarznych obliczeń kosztowałby około 2 milionów litów, już nie będzie musiała tego robić.

Algirdas ZIBOLIS

### Czytelnicy pytają

## Uwaga! — mniej gadać w pracy

Mówiono mi, że w Wilnie już wprowadzono limity na rozmowy telefoniczne w granicach miasta. W sensie — liczniki na stacjach telefonicznych rejestrują, ile minut się rozmawia przez telefon i od tego zależy opłata miesięczna. Czy to prawda?

F. STRAŽAITĖ

Zwrócićm się do kierownika biura abonentów Wileńskiego "Telekomu" J. Zajcewa.

— Taki system — powiedział — stosuje się już w Szawlach. W Wilnie od 1 grudnia 1994 r. wprowadzono go jedynie dla niektórych organizacji i przedsiębiorstw, których numery zaczynają się na 2 lub 35, czyli należą do bardziej nowoczesnych stacji telefonicznych. Pozostałe numery zostaną włączone do systemu prawdopodobnie wtedy, gdy zostanie oddana do użytku nowa stacja firmy Siemens na ul. Lvovo.

Minuta lub niepełna minuta dla organizacji, których numery zaczynają się na 2 lub 35, kosztuje 0,01. Czyli, że opłata abonamentowa jest nawet tańsza niż dotąd. Do 1 grudnia płaćcy one 16,23, teraz 10 Lt.

Szeregowi mieszkańcy na razie nadal płać 2,95 Lt miesięcznie. Kiedy się znacznie rejestrować rozmowy z domowych telefonów — trudno powiedzieć — może w tym roku, a może w przyszłym.

Z oddaniem do użytku stacji na Lvovo zostaną zmienione numery telefonów zaczynające się na 73, 75, których stacje są już przestarzałe.

Barbara ZNAJDŹIŁOWSKA

### W rejonie jezioroskim

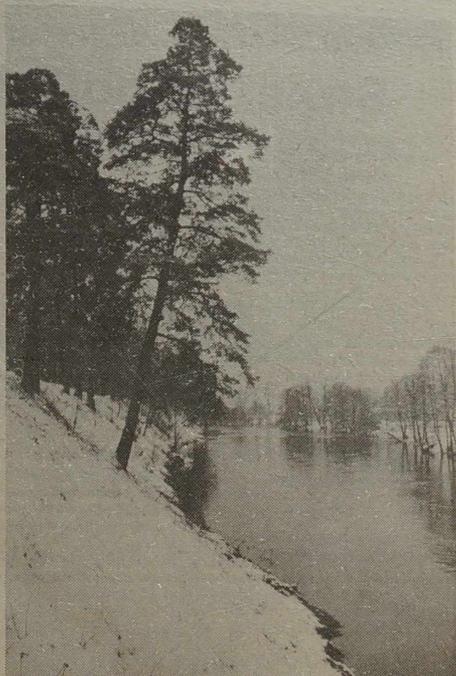
## Będą się uczyć polskiego

43 proc. mieszkańców gminy turkomeńskiej w rejonie jezioroskim stanowią Polacy, 35 procent — to Rosjanie; 14 proc. — Litwini. W gminie są również Białorusini, Ukraińcy, Łotyszy i in.

Aktywności turkomeńskiego koła ZPL-Edvarda Brazis, która, że znaczna część Polaków, zwłaszcza młodsze pokolenie nie zna języka ojczystego.

Pod koniec ubiegłego roku w turkomeńskim Domu Polaków odbył się wieczór, wystąpił zespół pieśni i tańca "Wileńszczyzna", przybyli goście z Warszawy — prezes Polskiej Fundacji Pomocy dla Wschodu A. Kravczyk sekretarz tej organizacji A. Walczyk. Przywiedli oni cenne darow. Podarowali szkole średniej w Turmortalach komplet anteny satelitarnej, telewizor i wideo-magnetofon. Dzięki temu sprzyjają lokalne dzieci będąc uczyć języka polskiego. W szkole tej powoła się do życia również kursy języka polskiego.

Algirdas ZIBOLIS



Podbrodzie. Nad Żejmianą

Fot. Zbigniew Markowicz

### Wypadki i wpadki

Jak podaje służba informacyjna MSW RL 3 stycznia br. w republice dokonano 138 przestępstw. W tym: 3 zabójstwa, 4 obrażenia ciała, 10 wycyńców złośliwego chuligaństwa, 5 oszustw, 112 kradzieży. Zarejestrowano 4 wypadki ruchu drogowego, w których zginęła 1 osoba. Zanotowano 6 pożarów, w których 2 osoby poniosły śmierć. Wydarzył się 1 nieszczśliwy wypadek. Znalezione zwłoki 7 denatów. Poszukuje się 7 zaginionych osób. Zatrzymano 30 osób, które podejrzewano o popelnienie przestępstw.

telefon łączności satelitarnej i 2 maszyn do zycia.

3 stycznia we wsi Krzyżaki (rej. wileński) dokonano włamania do domu ogrodowego należącego do V. Valdiukas. Złodziej skradł strzelbę myśliwską IZ-49 i telewizor.

### Zabójstwo

3 stycznia o godz. 15 min. 15 w mieszkaniu przy ul. Žaibo 1-2 w Wilnie znaleziono zwłoki A. Jucevičienė (ur. 1969) z raną w piersiach. Podejrzanego o zabójstwo zatrzymano, prowadzi się śledztwo.

### Policja poszukuje oszustki

3 stycznia br. w Kowieńskim Komisariacie Policji zostało zgłoszone oswiadczenie, z którego wynika, że właścicielka firmy prywatnej "Eminta" A. Mingaliene (ur. 1963) w ciągu 1994 r. wzięła w spółkę akcyjną "Inkaras" obuwia za 150352 lit. Dotychczas nie zwróciła ni pieniędzy, ni obuwia.

### Policjant przed sądem

Prokuratura rejonu ignalińskiego przekazała sądom sprawę karną policjanta Komisariatu Policji w m. Visaginas Česlovasa Kurcevičiusa, którego oskarża się, że skopuł nogami na śmierć 16-letniego Georgija Žemaitisa. Jesienią 1994 r. w Domu Kultury "Banga" w Visaginasie odbywała się dyskoteka. Brał w niej udział Oleg Pirowski (znany w mieście ananizem). Podczas tańca pokłócił się on ze swoją dziewczynką, która wyszła z dyskoteki, a za nią O. Pirowski i jego kolega G. Žemaitis. W podwórkę chłopcy zaczęli bić panienkę. Pracownicy Domu Kultury wezwali policję. Chłopcy schowali się na klatce schodowej jednego z domów. Znalaziono ich tam. Olega Pirowskiego policja zabrala na posterunek, a policjant C. Kurcevičius zaczął bić G. Žemaitisa, kopiąc go nogami. 16-letni chłopiec upadł na ziemię i już się nie podniósł. Był martwy. Oskarżony w czasie śledztwa twierdził, że chłopiec bięciem upadł i to stało się przyczyną jego śmierci. Jednakże jest dużo świadków jego czynu. Ostatnie słowo powie sąd.

### Z dymem pożaru...

3 stycznia w nocy we wsi Šatrėnė (rej. poniewieski) spłonął budynek gospodarzy A. Masioksa, a w nim: 2 krowy, cielę, 2 świnię, koza, 14 kur, motocykl "Jawa", 4 tony siana i inne rzeczy. Straty szacują się na 14 tys. litów. Przypuszcza się, że było to podpalenie.

### Włamanie do mieszkań i domków letniskowych

3 stycznia br. złodzieje włamali się do mieszkania W. Gryniuka przy ul. Ūmedžių 92-5 w Wilnie. Skradziono:

Przygotowała Leonarda JURGIELEVICZ

## Rosja

## Straszne oblicze wojny

## Zwłoki poległych leżą na ulicach miasta

Straty Rosjan w Groznm ocenia się na co najmniej 1000 zabitych. Zwłoki poległych leżą na ulicach miasta, nikt nie zajmuje się ich pochówkiem. Niska temperatura — w Czecczeni jest surowa, śnieżna zima — na razie zapobiega epidemii.

W Groznm wciąż bronią się trzy izolowane grupy rosyjskich czołgów — łącznie około 60 wozów bojowych. Czecczeni podchodzą pod dworzec kolejowy, stadion klubu Dynamo i szpital, by kolejno likwidować te wozy pancerne. Czołgiści wspierani niewielkimi oddziałami piechoty okopali się wokół swoich czołgów. Żołnierze rosyjscy są zmęczeni do granic wytrzymałości. Pozostają w nieustannej walce — z koniecznością stałego czuwania — od godzin rannych w sobotę.

## Czecczeni oskalpowały rosyjskich żołnierzy

Żołnierze — a są to w większości ledwie przeszkoleni rekruci — mają dosyć tej wojny i chętnie rzuciliby broń, gdyby tylko mieli pewność, że nie zostaną zlikwidowani przez Czecczenów. Tymczasem wojna w czecczeńskiej stolicy jest wyjątkowo okrutna. Czecczeni dopuszczają się aktów nie mieszczących się w humanitarnych normach prowadzenia walki. Dziennikarze francuscy widzieli m.in. oskalpowanych poległych żołnierzy rosyjskich.

## "Humanitarna pomoc Jelcyna dla Groznm"

"Jelcyn przysłał nam taką oto humanitarną pomoc" — oświadczył jeden z dowódców czecczeńskich dziennikarzewi EuroNews, wskazując na spalony rosyjski czołg, którego wrak pozostał w pobliżu pałacu prezydenckiego. Wokół tego pałacu zalega kilkanaście rozbitych bądź spalonych rosyjskich wozów bojowych. Niektóre z nich mają już zdjęte karabiny maszynowe, które Czecczeni wykorzystują natychmiast na pierwszej linii frontu.

## Po ostrzeleniu Rosjan partyzanci natychmiast odskakują na tyły

Czecczeński dowódca wyjaśnia dziennikarzom, na czym polega taktyka obronców Groznm. Dysponują oni otwartymi samochodami

ciężarówkami, na których podejdzają w pobliże rosyjskich stanowisk. Po ostrzeleniu Rosjan natychmiast odskakują na tyły i zmieniają stanowisko. Taktyka taka jest bardzo skuteczna. Panuje przekonanie, że straty rosyjskie są co najmniej trzykrotnie wyższe od czecczeńskich. Czecczeni nie stosują zresztą klasycznych metod walki, jakie obowiązują w rosyjskiej armii. Są to działania typowo partyzanckie, prowadzone grupkami nie większymi niż 10-12 osób. Każdy z żołnierzy ma pistolet maszynowy, rusznicę przeciwpancerną albo granaty. Pozwala to więc pojedynczym Czecczenom skutecznie zwalczać rosyjską broń pancerną.

## Przywódcy z Groznm zamierzają podzielić kraj

Przywódcy z Groznm zamierzają podzielić Czecczenię na część północną i południową — takie informacje rosyjskiego wywiadu wojskowego przekazała agencja TASS.

Dalsza obrona, prowadzona przez czecczeńskie jednostki zbrojne, i bezsensowne walki uliczne mają dalekosiężny cel polityczny — twierdzi wywiad wojskowy, który dysponuje podobnym scenariuszem przyszłych działań przywódców z Groznm.

Według GRU, po podziale Czecczenii na dwie części, na południu ma powstać stręła specjalna z autorytarnym systemem rządów. Realizacja tego planu wymaga długiego przygotowania i właśnie to — jak utrzymuje rosyjski wywiad — zmusza do dalszego oporu w Groznm, mimo codziennych ofiar.

## Są trzy główne przyczyny porażki

Źródła w Ministerstwie Obrony Rosji przyznają nieoficjalnie, że straty wynoszą ok. 250-300 zabitych. Rosyjscy eksperci wojskowi w Moskwie wskazują na trzy główne przyczyny porażki: silniejszy niż oczekiwano i lepiej zorganizowany opór oddziałów Dudajewa, brak koordynacji między poszczególnymi rosyjskimi ugrupowaniami i rodzajami wojsk, a także niski duńch bojowy i słabe wyszkolenie rosyjskich żołnierzy.

## Jednostki Ministerstwa Obrony były wyraźnie bezradne

Rosyjskie wojska napotkały w Groznm zdecydowanie opór ze strony

dobrze wyszkolonych oddziałów czecczeńskich, wspomaganych przez najemników z Afganistanu, mających doświadczenie bojowe. Do walki z takimi przeciwnikami, w specyficznych warunkach miejskich, należało użyć jednostek specjalnych. Tymczasem, co przynajmniej oficjalnie Ministerstwo Obrony Rosji, trzymane w rezerwie oddziały specjalne MSW i armii, w tym elitarna brygada "specnaz" kontrwywiadu wojskowego (GRU), nie brały udziału w walkach. O ile oddziały wojsk MSW działały jeszcze w miarę zorganizowanie, o tyle jednostki Ministerstwa

Obrony były wyraźnie bezradne — powiedział jeden z oficerów rosyjskiego Sztabu Generalnego.

Biuro Prasowe rządu rosyjskiego zaprzecza informacjom o dużych stratach wśród rosyjskich wojsk i utrzymuje, że armia federalna kontroluje większą część miasta, w tym także centrum. Rzecznik rządu FR Walentin Siergiejew określił informacje o 600 zabitych i 100 zniszczonych czołgach oraz wozach pancernych jako "dezinformację, typową w warunkach działań bojowych".

## Do zaprzestania rozlewu krwi wzywają Jelcyna Kowalow i posłowie do Dumy

Podjęcie pilnych kroków w celu zaprzestania przelwu krwi w Czeccze-

ni domagają się od prezydenta Rosji Jelcyna rzecznik praw obywatelskich Federacji Rosyjskiej Siergiej Kowalow i deputowani do Dumy, którzy wrócili w poniedziałek ze stolicy Czecczenii Groznm.

Wzywają do wznowienia rozmów nie uznawany przez Moskwę prezydentem Czecczenii jako niedopuszczalnego państwa Dżocharen Dudajewem i zniesienia blokady informacyjnej na temat Czecczenii w należących do państwa rosyjskiego środkach przekazu.

NA ZDJĘCIU: rosyjscy żołnierze ze świętych jednostek Ministerstwa Obrony w okolicach Groznm.

Fot. EPA — ELTA



## Europa zaniepokojona rozwojem sytuacji w Czecczenii

Zachodnia Europa jest coraz bardziej zaniepokojona rozwojem sytuacji w Czecczenii, zwłaszcza zaś brutalną determinacją władz rosyjskich do zdławienia oporu Czecczenów, bez jakichkolwiek prób wznowienia negocjacji.

Niektóre kraje sugerują aby sprawą tą zajęła się KBWE. Mówi się o możliwości wysłania misji informacyjnej do Groznm.

Francja jest zaniepokojona tym, co dzieje się w Groznm — oświadczył francuski minister spraw zagranicznych Alain Juppe. To prawda, że Czecczenia stanowi część Federacji Rosyjskiej ale jako członek KBWE Francja nie może pozostać obojętna wobec tej wojny.

Francja, która 1 stycznia objęła przewodnictwo w Unii Europejskiej, zamierza podjąć "wspólna europejską

inicjatywę w sprawie Czecczenii". Paryżowi chodzi o to, aby była to inicjatywa wszystkich członków UE, a nie tylko samą Francją. "Mamy prawo domagać się od Rosjan wyjaśnień tym bardziej, że dajemy Moskwie mnóstwo pieniędzy, a Rosjanie kandyduje do Rady Europy".

Zdaniem niemieckiego ministra spraw zagranicznych Klaus Kinkela działania rosyjskie są "zupełnie nieproporcjonalne" w porównaniu z rozmiarami Czecczenii. Wiceprzewodniczący CDU Rudolf Seiters uważa, że problem Czecczenii może spowodować ochłodzenie w stosunkach między Rosją i Republiką Federalną.

"To, co dzieje się w Czecczenii, jest nie do przyjęcia. Cywilizowany kraj nie rozwiązuje w ten sposób swoich problemów" — powiedziała szwedzki minister spraw zagranicznych pani Lena Hjelm-Wallen.

## Filipiny

## Muzułmanie grożą zamachami w czasie wizyty papieża

Ugrupowanie fundamentalistów muzułmańskich zagroziło porywaniem i mordowaniem księży katolickich w czasie przyszłotygodniowej wizyty papieża Jana Pawła II na Filipinach — poinformowały źródła policyjne.

Jak oświadczył przedstawiciel policji na południowofilipińskiej wyspie Basilan, służby bezpieczeństwa przejęły informacje, z których wynika, że fundamentalistyczne ugrupowanie muzułmańskie Abu Sajefa planuje akcje terrorystyczne, wymierzone przeciwko księżom. Podobną informację przekazał arcybiskup Manili kardynał Jaime Sin, ostrzegając, że — jak powiedział — "integrysty" stanowić mogą poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa papieża w czasie jego wizyty na Filipinach, planowanej na 12-16 stycznia.

Ugrupowanie Abu Sajefa, prowadzące walkę zbrojną o autonomię prawa muzułmanów na południu archipelagu, w ostatnich latach wielokrotnie porywało księży i misjonarzy katolickich — wielu z nich następnie zamordowano.

## Uzbekistan

## Neokomuniści zdobyli 96 proc. mandatów

Neokomuniści zdobyli 96 proc. spośród 205 mandatów, rozdzielonych w pierwszej turze wyborów parlamentarnych 25 grudnia — poinformowała centralna komisja wyborcza.

Podczas drugiej tury, która 8 stycznia odbędzie się w 39 okręgach wyborczych (gdzie żaden z kandydatów nie zdobył wymaganej połowy głosów), a 22 stycznia w 6 okręgach (gdzie frekwencja była zbyt niska), przynajmniej zostanie pozostawionych 45 miejsc.

## USA

## Inauguracyjne posiedzenie Kongresu w nowym składzie

(Dokończenie ze str. 1)

W wyniku wyborów, jakie odbyły się na początku listopada ub. roku, większość republikańska w Senacie wynosi 53 do 47 senatorów demokratycznych. Natomiast w niższej Izbie Reprezentantów stosunek ten wynosi 230 do 204 na korzyść republikanów.

Zdaniem obserwatorów, chociaż w programach dwóch tradycyjnych partii amerykańskich w ostatnich latach nie ma diametralnych różnic, niemniej należy się spodziewać zmiany kursu na prawo zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w polityce wewnętrznej.

Partia republikańska opublikowała program działania w Kongresie nazwany "Kontrakt z Ameryką" i zapowiada, że w ciągu najbliższych 100 dni wnieśli pod-

obrazy wiele projektów nowych ustaw znacznie korygujących politykę amerykańską w ostatnich 2 latach pod rządami demokracji Billa Clintona. Ponieważ republikańskie mają znaczną przewagę w obu izbach Kongresu, nie ulega wątpliwości, że projekty ustaw zostaną bez trudu uchwalone.

Oczekuje się, że w Izbie Reprezentantów w pierwszym rządzie obywatelskim zostanie projekt ustawy o redukcji programu pomocy dla zagranicy, w tym dla Rosji. Ewentualne udzielanie pomocy gospodarczej Rosji republikanie wiążą z warunkiem, iż państwo to nie będzie ingerowało w sprawy wewnętrzne byłych republik radzieckich.

Przewiduje się również rozpoczęcie pilnej debaty na temat udziału Stanów Zjednoczonych w operacjach sił pokojowych ONZ, a

także ponownego rozpatrzenia polityki Waszyngtonu w stosunku do Chin, problemu wojny w Bośni oraz sytuacji w innych rejonach świata.

Jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, to republikanie zamierzają skupić się w pierwszym rządzie na redukcji wydatków w budżecie federalnym i zmniejszeniu obciążenia zadłużenia wewnętrznego rządu USA. Temu celowi ma służyć m.in. zmniejszenie rozmiarów rządu federalnego i admistracji państwowej, a także obcięcie wydatków na pomoc społeczną dla najbardziej wycieńszonych warstw społeczeństwa. Równocześnie republikanie wypowiadają się za dalszym zaostrzeniem walki z przestępczością, uważając dotychczasową politykę rządu Billa Clintona w tej sprawie za nie wystarczającą.

## Polityka

## Wynagrodzenia

## Prezydent o budżecie, premierze

Prezydent Lech Wałęsa powiedział dziennikarzom, iż nie przysięga, by jeszcze w tym tygodniu podpisać budżet.

Na pytanie, czy podziela zdanie wiceszefa swojej Kancelarii Lecha Falandyza, iż czas najwyższy, by premierem

został ktoś z SLD, np. Aleksander Kwaśniewski, prezydent powiedział: "byłby chyba operatwniejszy". Dodał, że stwierdza tylko fakty, które wszyscy zauważają: Kwaśniewski jest "operatwniejszy, szybciej biega, z różnych miejsc schodzi...".

mi władzy państwowej, dodał, że "w tym sensie to, co się stało, traktując jako rzecz niekorzystną". Wyraził przekonanie, że wśród "nas wszystkich, parlamentarzystów, prezydenta i premiera" jest dążenie, żeby nie eskalować konfliktów i szukać rozwiązań.

Na temat ewentualności zmian w małej konstytucji (m.in. co do trybu powoływania ministrów) Kwaśniewski powiedział: "Długo dyskutowaliśmy na ten temat i nie sądzę, żeby była to inicjatywa, którą przedstawimy w najbliższym czasie".

Poproszony o ustosunkowanie się do sugestii Lecha Falandyza, że Kwaśniewski byłby lepszym premierem — lider SLD powiedział: "To jest dla mnie najtrudniejsze pytanie. Dziękuję za miłe słowa, ale prezesem Rady Ministrów jest Waldemar Pawlak i dysponuje poparciem koalicji".

## Nie będzie zmian w małej konstytucji w najbliższym czasie

Premier Waldemar Pawlak ma poparcie koalicji — oświadczył lider SLD Aleksander Kwaśniewski. Inicjatywa zmiany małej konstytucji nie nastąpi "w najbliższym czasie".

Odpowiadając na pytanie, czy to, co się wydarzyło między prezydentem

i premierem, uważa za otwartą wojnę, Kwaśniewski podkreślił, że jest człowiekiem kompromisu ("czasami jestem za to krytykowany"). Wyrażając opinię, że dla państwa i społeczeństwa jest lepiej, jeśli istnieje porozumienie między najwyższymi przedstawicielami

## Olechowski "ma szansę"

Premier Waldemar Pawlak zapowiedział przekazanie wniosku prezydentowi w sprawie powołania Longina Pastusiaka na szefa MON. Zgłosił kilka zastrzeżeń do pracy ministra SZ Andrzeja Olechowskiego, ale zamierza — jak się wyraził — "dać mu szansę".

Premier wyjaśnił, że przy proponowaniu Olechowskiego na szefa polskiej dyplomacji brano pod uwagę jego znajomość ekonomii. "Można było mieć nadzieję, że polityka zagraniczna będzie zawierała także więcej elementów naszej polityki gospodarczej. Spotkał się z tym — powiedziałbym łagodnie — z pewnym brakiem osiągnięć".

"Polityka zagraniczna to nie tylko wizyty i spotkania, ale także np. podejmowanie, czy inspirowanie wspólnych przedsięwzięć, które dotyczą infrastruktury transportowej, infrastruktury kolejowej, sieci dróg, stworzenia warunków do tego, żeby Warszawa była centrum i komunikacyjnym i telekomunikacyjnym. Ze strony ministra SZ był brak zainteresowania taką problematyką, czy brak propozycji".

Premier przedstawił też inne zarzuty wobec szefa dyplomacji. "Pan min. Olechowski miał dobre kontakty ze Wschodem. Potem te nadzieje zostały jakby zaprzeczane. Nawet w tak prostej sprawie, jak skuteczne doprowadzenie do wizyty premiera Czarnomyrdina mamy duże opóźnienia".

"W kontaktach z USA np. dużo uwagi poświęcał kontaktom z obecną administracją i jakby nie trafił w czas historyczny, bo okazało się, że jednak Partia Republikańska też ma dobre wyniki, co widać po ostatnich wyborach do Kongresu". Premier dodał, że w przypadku USA trzeba będzie rozszerzyć nasze kontakty polityczne na całe spektrum establishmentu amerykańskiego, aby "w pełni wykorzystać nasze możliwości".

## Uprowadzenie

## Dyplomacja i Kościół z odsieczą Polakom w Kabindzie

Uwolnienie po niespełna 5 tygodniach trzech Polaków wprowadzonych w Kabindzie przez tamtejszą separatystyczną partyzantkę FLEC-Renovada, stało się możliwe dzięki łączonemu wysiłkom wielu ludzi i instytucji: polskiej dyplomacji, dobrej woli i zaangażowaniu organizacji międzynarodowych, wśród nich Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i władz co najmniej kilku krajów, a także — w ogromnej mierze — Kościoła.

## Podstawowe znaczenie w sprawie uwolnienia zakładników miała kwestia czasu

Roman Czyżycki, dyrektor departamentu Afryki, Azji i Oceanii w MSZ, który koordynował w Angoli starania i negocjacje, zakończone uwolnieniem trzech polskich pracowników włoskiej firmy prowadzącej eksploatację lasów w Kabindzie, podkreślił po powrocie z Luandy, iż podstawowe znaczenie w tych staraniach miała kwestia czasu. Na ogół, w innych przypadkach od porwania zakładników do ich uwolnienia mijały 2 — 3 miesiące. Niezwykle trudne warunki klimatyczne panujące w podzwrotnikowych lasach, a także konsekwencje możliwego w

każdej chwili starcia między partyzantami, którzy uprowadzili Polaków a oddziałami rządowymi, bądź napadu grasujących tam bandytów, wszystko to stwarzało nieustanne zagrożenie życia.

## Polacy nie byli źle traktowani przez partyzantów

Trzej uprowadzeni Polacy — Piotr Dietrich, Krzysztof Kur i Ryszard Zaborowski — chorowali i przeżyli trudne chwile, chociaż — według relacji Czyżyckiego — nie byli źle traktowani przez partyzantów.

## Osobiste zaangażowanie się Jana Pawła II

Wiceminister spraw zagranicznych Robert Mroziewicz, poinformował, że minister-

stwo wysłało list na ręce watykańskiego sekretarza stanu, kardynała Angelo Sodano. List zawiera podziękowania za podjęte na prośbę papieża Jana Pawła II działania mające na celu uwolnienie trzech polskich obywateli. Czynny udział brał w nich m.in. biskup Kabindy, mający wielki autorytet wśród ludności enklawy Kabindy.

## O uwolnieniu zdecydowały czynniki moralne i polityczne

Ambasador Czyżycki wyjaśnił, że nie doszło do wysunięcia żądania okupu za uwolnienie Polaków, a na decyzję separatystów wpłynęły inne względy. Separatysty z FLEC byli zainteresowani tym, aby nadać rżgłos swym postulatowi politycznym. Aby dojść z nimi do porozumienia odwołano się do organizacji, instytucji i państw, na których opinii zależą partyzantom. Tak więc o uwolnieniu w ogromnej mierze zdecydowały czynniki moralne i polityczne.

## Komisja Trójstronna zawarła porozumienie w sprawie płac

Po niemal 10-godzinnych negocjacjach Komisja Trójstronna: rząd-związków-pracodawcy podpisała porozumienie w sprawie wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej.

Strona rządowa zobowiązała się do zapewnienia wzrostu płac w sferze budżetowej o 6 proc. powyżej przewidzianego, a nie przewidywanego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług. Porozumienie zobowiązuje "Solidarność" i inne związki zawodowe do nieorganizowania do końca br. strajków i akcji protestacyjnych w sprawie środków przewidzianych na wygradzenia dla sfery budżetowej. Memorandum na strajki nie obejmuje innych spraw, które związek może podejmować, np. w sprawie wielkości nakładów na ochronę zdrowia czy kwestii socjalnych pracowników.

Powołano dwa zespoły problemowe, które mają się zająć sprawami reformy służby zdrowia oraz problematyką BHP i przestrzegania kodeksu pracy. Sztab Akcji Protestacyjnej zaapelował do głodujących o przerwanie protestu głodowego.

## Sondaż

## Rosja chce odzyskać wpływ w Polsce

64 proc. ankietowanych przez CBOS stwierdziło, że Rosja sprzeciwia się wejściu Polski do NATO przede wszystkim dlatego, że chce odzyskać swoje wpływy w kraju, zaś 20 proc. — dlatego że czuje się zagrożona przez NATO. 16 proc. nie miało na ten temat zdania.

## Moskwa będzie dążyć do odbudowy dawnego imperium

Ponad połowa (58 proc.) respondentów wyraziła przekonanie, że Rosja w najbliższej przyszłości (w ciągu 5-10 lat) będzie dążyła do odbudowania państwa w granicach dawnego Związku Radzieckiego i odzyskania wpływów w byłych krajach socjalistycznych. Przeciwnego zdania było 20 proc. badanych, a 22 proc. nie potrafiło zająć stanowiska w tej sprawie.

Zdaniem 63 proc. respondentów Rosji zależy na ułożeniu takich stosunków z Polską, aby interesy Polski były podporządkowane interesom Rosji. W opinii 14 proc. dla Rosji stosunki z Polską są w ogóle mało ważne. 8 proc. ankietowanych uznało, że zależy jej na dobrych, równoprawnych stosunkach z Polską, a 15 proc. nie potrafiło wyrazić opinii w tej kwestii.

Zdecydowana większość badanych (72 proc.) stwierdziło, że Polska nie powinna iść na polityczne ustępstwa wobec Rosji, nawet gdyby w zamian zaoferowała Polsce korzyści gospodarcze. Przeciwnego zdania było 10 proc. ankietowanych, a 18 proc. nie umiało zająć stanowiska w tej sprawie.

## Na Zachód nie można liczyć

41 proc. respondentów wyraziło przekonanie, że Polska nie może liczyć na pomoc Zachodu, jeżeli Rosja będzie dążyć do podporządkowania sobie Polski. Przeciwnego zdania było 36 proc. ankietowanych, a 23 proc. nie miało na ten temat zdania.

Zdecydowana większość (69 proc.) badanych uznała, że Polska nie powinna brać pod uwagę stanowiska Rosji, starając się o wejście do NATO. 14 proc. ankietowanych było przeciwnego zdania. 2 proc. respondentów wyraziło pogląd, że Polska w ogóle nie powinna starać się o przyjęcie do NATO, a 15 proc. nie potrafiło zająć stanowiska w tej sprawie.

18 proc. uważa, że sprzeciw Rosji nie będzie miał wpływu na termin przyjęcia Polski do NATO. 4 proc. sądzi, że będzie to czynnik przyspieszający ten proces. Wśród respondentów (57 proc.) dominuje jednak obawa, że sprzeciw Rosji opóźni nasze wejście do NATO. Pozostali nie mają zdania w tej kwestii.

## Gdzie przebiega wschodnia granica Europy według respondentów COBOS

Zdaniem 26 proc. respondentów tak naprawdę wschodnia granica Europy przebiega wzdłuż Bugu, w opinii 19 proc. — wzdłuż Uralu, wzdłuż 19 proc. — wzdłuż Odry i Nysy w ocenie 6 proc. — przez stery ukraińskie, a 34 proc. nie miało na ten temat zdania.

## Prasa

## "Słowo — dziennik katolicki"

## Zabużanie bez rekompensaty

Do problemu repatriantów z byłych terenów wschodnich Rzeczypospolitej, którzy od ponad 50 lat czekają na przyzobiecą im za pozostawienie tam dobra rekompensatę, powraca "Słowo — dziennik katolicki". Przypominając o wielu nie wykorzystanych okazjach spełnienia danych zabużanom obietnic, gazeta wskazuje na uchwaloną kilka miesięcy temu ustawę o gospodarowaniu nieruchomościami przejętymi po stacjonującej od wojny w Polsce armii byłego ZSRR. Zapisy tej ustawy gwarantowały zabużanom preferencje przy ubieganiu się o porożyskie mienie.

Jak podkreśla "Słowo", ci, którzy mieli być beneficjentami w tym procesie — zabużanie, nie mogą się doprosić rzetelnego traktowania. Są pomijani przy przejmowaniu niszczących obiektów. Tylko w jednym przypadku mistrz Kłonoja w kosałkiej gminie Siłnowo, dawnym garnizonie wojsk br. ZSRR, pojawiła się szansa, że grupa zabużan dostanie rekompensatę zgodnie z ustawą z 1994. Chyba to jednak za mało — sprawiedliwość tylko dla kilkudziesięciu osób, gdy w Polsce czekają na nią tysiące zabużan — ocenia gazeta i pyta: czy zostanie rozliczony dług, jaki Polska zacięgnęła u przesiedleńców ze wschodnich kresów.

## "Nowa Europa"

## 20 tys. Młodzieżowych Kart Rabatowych

Juz 20 tys. młodych ludzi w całej Polsce stało się posiadaczami Młodzieżowej Karty Rabatowej. Z inicjatywy jej wprowadzenia wystąpiła w czerczu ub. r. warszawska firma Futura System.

Do sierpnia 1995r. za jedynie 10 zł (albo 100 tys. starych zł) uczniowie i studenci mogą zaopatrzyć się w "plastik" uprawniający do lańszych zakupów niektórych towarów i usług. W samej tylko stolicy rabatu udzielił ponad sto różnych firm, od 10 do 15 proc. zniżki dają farmacje, kina i teatry, zaś o jedną czwartą mniej pozwalają sobie płacić zakłady fotograficzne.

Jest to forma bardzo wysublimowanej reklamy. Za gotowości udzielenia zniżki firma uzyskuje dostęp do wprawdzie niezamównej, ale całkiem pokaznej grupy wieloletnich klientów. Prawie połowa, bo aż 9 z 20 tysięcy posiadaczy kart żyje w województwie warszawskim.

**OD 1 STYCZNIA BR. NABRAŁA MOCY  
PRAWNEJ USTAWA RL O ZASIŁKACH  
PAŃSTWOWYCH DLA RODZIN  
WYCHOWUJĄCYCH DZIECI**

## Państwo a rodzina

Wydział Pomocy Rodzinie Ministerstwa Opieki Społecznej poinformował, że uchwalona przez Sejm RL ustawa "O zasiłkach państwowych dla rodzin wychowujących dzieci", podpisana przez Prezydenta w listopadzie, a opublikowana w grudniu (patrz. "K.W." z dnia 21 grudnia) stanowi swoiste zakończenie Roku Rodziny. Jest też odpowiedzią na liczne prośby o materialne wsparcie dla rodzin, kierowane do Sejmu przez placówki i stowarzyszenia, działające na rzecz rodzin, kobiety i dziecka. Owszem, ustawa jest na czasie. **Weszła w życie od 1 stycznia 1995 roku.** Mogą tylko budzić wątpliwości kwoty, jakie państwo przeznacza na pomoc finansową rodzinom. Są szczupłe. Mogą co prawda wzrosnąć. Wszystko zależy od MS, czyli minimum socjalnego. Obecnie stanowi ono 56 litów. Jednakże premier zapowiedział, że w styczniu zostanie zwiększone.

Wracając jednak do treści ustawy, warto nadmienić, że jest ona znacząco "pełniejsza" niż poprzednia, ogarnia prawie wszystkie kategorie rodzin i dzieci, którym potrzebne jest wsparcie finansowe ze strony państwa. Przede wszystkim zwiększono w niej jednorazowy zasiłek z okazji urodzenia dziecka. Wynosić będzie 6 MS. Założony, że po zwiększeniu MS będzie się równał około 60 Lt. A więc nie trudno obliczyć, że 60 Lt x 6 = 360 Lt. Właśnie taką mniej więcej kwotę matka otrzyma po urodzeniu każdego dziecka. Podkreślamy, że jest to zasiłek jednorazowy. Jeśli matka zmarła przy porodzie, wówczas wypłaca się zasiłek ojcu lub innej osobie, która prawnie zaopiekowała się maleństwem. Wnosi też ustawa korektę do wypłacania zasiłku studentkom, będącym w ciąży. Poprzednio opłacano im urlop macierzyński z funduszu państwowych ubezpieczeń społecznych. Zgodnie z nową ustawą będzie ciężarnym studentkom co miesiąc wypłacany zasiłek w wysokości 0,75 MS na 70 dni przed porodem, czyli po wyjściu na urlop macierzyński. Znowu umownie postępując się liczbą 60 Lt x 0,75 = 45 Lt. Właśnie tyle będzie wynosił zasiłek miesięczny kobietom, uczącym się w dziennej uczelni. Kobietom pracującym urlop macierzyński jest opłacany w miejscu podstawowego zatrudnienia.

Zwiększono też zasiłek do 0,75 MS czyli orientacyjnie do 45 litów miesięcznie rodzinom, w których jedno z rodziców lub dwoje są bezrobotni. Zasiłek ten przysługuje od dnia urodzenia maleństwa do 3 lat. Jest wypłacany na każde dziecko. Natomiast rodzinie pracującej, otrzymującej świadczenia z "Sodry" ten sam 45-litowy miesięczny zasiłek będzie przysługiwał na każde dziecko, ale po osiągnięciu przez nie jednego roku życia i do 3 lat.

Zapytałam w wydziale pomocy rodzinie Ministerstwa Opieki Społecznej, dlaczego urywa zasiłek po osiągnięciu przez malucha 3 lat. Przecież nadal chce jeść i to coraz więcej. "Bo w tym wieku mama może iść do pracy i oddać pociechę do przedszkola. Do



utrzymania dzieci w przedszkolach państwo też dopłaca" — taką usłyszałam odpowiedź. Na dzieci w wieku szkolnym, nawet jeśli jest ich troje, również nie ma żadnych zasiłków, chyba że ich rodzice są bezrobotni. Ustawa przewiduje natomiast

### POMOC FINANSOWĄ SIEROTOM ORAZ INNYM DZIECIOM, POZBAWIONYM OPIEKI RODZICÓW

w wysokości 1,5 MS, czyli 60 + 30 = 90 Lt. Istnieje też wypłacana z funduszu państwowych ubezpieczeń społecznych renta sieroca (przy całkowitej utracie karmiciela — 160 Lt). Ale tu mówimy tylko o zasiłkach. Przysługują one m.in. kobiecie, której mąż odbywa służbę wojskową w ochronie kraju, więc na okres tej służby co miesiąc wypłaca się jej na każde dziecko zasiłek w wysokości 1,5 MS.

Dość dużo pisała prasa o losie sierot już po tym, gdy osiągną 16 lat i kończy się ich pobyt w Domu Dziecka, w Szkole-Internacie lub w rodzinie zastępczej. Otóż, jeśli nie mają zapewnionej przez państwo pomocy, wypłaca się im jednorazową odprawę w wysokości 18 MS. Pieniądze przelewa się na rachunek w Banku Oszczędności, a więc szesnastolatek powinien mieć własną książeczkę oszczędnościową. Zrozumiałe, że ta kwota (nieco ponad 1 tys. litów) nie jest dostatecznym "posagiem" przy wyjściu na świat. Dobrze, jeśli babcia czy jakaś dalsza rodzina gotowa przysięgną sierotę. A jeśli nie, to może on (ona) uzupełnić szereg bezdomnych, o czym z niepokojem mówią dyrektorzy Domów Dziecka. Ale to już odrębny temat. Pytałam moją rozmówczynię, jakiego wsparcia finansowego udziela państwo rodzinom, wychowującym czworo i więcej dzieci. Okazało się, że jeśli oboje małżonkowie pracują i najmłodsze ich dziecko osiągnęło 3 lata, to właśnie żadne dodatki nie przysługują. Rodzice mniej płacą za przedszkole, korzystają z innych ulg i świadczeń.

Z wszystkich badań opinii publicznej wynika, że życie osobiste i dobry, zgodny dom są najwyższymi stawianą przez ludzi wartościami. Dobra, szczęśliwa, zdrowa rodzina powinna być jeszcze bardziej ceniona przez nasze społeczeństwo. I to nie tylko w Roku Rodziny.

Jadwiga PODMOSTKO

## Nie wszyscy mogą sobie pozwolić na gazetę

6 lat pracuje w poczcie w Sułanach (rejon wileński) Zofia Cerluk. Wspólnie z listonoszkami Leokadią Mackonięną, Władysławą Bajo-

rową i Zofią Tomaszewską dbają o dostarczenie mieszkańcom wsi gazet, listów, innej korespondencji. Szczególnie starają się dotrzeć do zagród eme-

rytów, by dostarczyć należąca emeryturę, wiedząc z jaką niecierpliwością są oczekiwane. Nie jest tajemnicą, że w dobie obecnej nie tylko dla nich, ale nierzadko dla innych członków ich rodzin emerytura stanowi jedyne, stałe źródło przetrwania.

Według pani Zofii, zakres pracy w porównaniu z tym, jaki był przed sześciu laty, gdy zaczynała tu pracować, zauważalnie się zmniejszył. Wystarczy porównać zawartość torby listonosza, by to stwierdzić. — Ze wzrostem ceny gazet i kosztów dostawy, zmniejsza się liczba prenumeratorów — mówi pani Zofia. — Ludzie liczą każdy grosz i dalece nie wszyscy chętni czytać mogą sobie pozwolić na prenumeratę.

Danuta WOJTUSIAK  
NA ZDJĘCIU: Zofia Cerluk.  
Fot. M. Paluszkievicz



## KOBIETA I JEJ LEKARZ

### Wizyta u ginekologa

Żeby we wsi dojechać do lekarza, kobieta musi przekazać komuś swoje gospodarstwo domowe, zostawić pociechy np. sąsiadce pod opiekę, zapłacić za bilet, to obecnie nie jest tani. A że nie zawsze ma wystarczająco czasu, pieniędzy, często ochęty, wizyta np. u ginekologa odkładana zostaje na długie lata. Z tymi lekarzami spotyka się podczas porodu albo przy poważnych dylematach kobiecych.

#### W rejonie wileńskim

W końcu ubiegłego roku mieszkało 38796 kobiet. Około 22470 — to kobiety, które mogą jeszcze rodzic dzieci. Liczba kobiet w rejonie, jak i mieszkańców w ogóle stale się zmniejsza. Ludzie emigrują do Polski, na Białoruś, do Rosji, także do rejonu trockiego. Młodzież ucieka do miast. Najczęściej przed ukończeniem szkoły. Liczba niemowląt w rejonie stale się zmniejsza, liczba zgonów rośnie, jak i w całej Litwie.

W Centralnej Przychodni rejon wileńskiego pracuje 5 ginekologów, którzy kilka razy tygodniowo wyjeżdżają do rejonowych szpitali, by zbadać kobiety w ciąży albo profilaktycznie. W poradni dla kobiet czynne jest laboratorium, gdzie można zrobić wszelkie potrzebne analizy, jest nowoczesny sprzęt niezbędny do badania, leczenia, a także dobrze wyposażony kompleks rehabilitacyjny.

#### Stosunek porodów do aborcji — 1:1,5

22 proc. kobiet rejonu wileńskiego stale stosuje środki antykoncepcyjne. U 41 procent kobiet w wieku rozrodczym wykryte są zapalenia narządów kobiecych, większość z nich — to kobiety poniżej 25 lat. W ciągu ostatnich trzech lat liczba leczących się od niepłodności wzrosła sześciokrotnie. W niepłodności rodzin zauważalna jest "wina" mężczyzn.

— Często kobieta w ciąży zwraca się do ginekologa za późno, co prowadzi do tego, że nie można uniknąć skutków komplikacji, które się rozwinęły we wczesnym okresie ciąży — mówi kierowniczka poradni dla kobiet przy Centralnej Przychodni rejonu Helena Jaszczanina.

#### Dorastające dziewczynki

często z winy matek są pozabawione należytej wiedzy na temat higieny osobistej. Już w wieku 12-16 lat zwracają się do ginekologów ze stanem zapalnym, naruszeniem cyklu miesiączkowego, nieraz z chorobami wenerycznymi. Lekarze zwracają się do rodziców z prośbą, by w razie naruszenia cyklu

miesiączkowego, bólów przyprowadzali swoje córki do ginekologa. Młodzi ludzie jeszcze przed ślubem przychodzą do przychodni, tu się dowiadują o naturalnych metodach planowania rodziny, antykoncepcji, higienie.

#### Wykrycie wrodzonych wad płodu

jest obecnie możliwe na początku ciąży. Liczba niemowląt z wrodzonymi anomaliaми się zmniejsza.

— Sprawa paląca jest wykrywanie lub rehabilitacja, zapobieganie wadom wrodzonym i chorobom genetycznym. Wadom wrodzonym u dzieci można zapobiec. Niestety, ich rodzice nie byli dostatecznie troskliwi w czasie ciąży — mówi zastępca ordynatora przychodni ds. ochrony matki i dziecka Tatiana Werżiskaja.

#### Pierwsze miejsce wśród chorób onkologicznych zajmuje rak piersi.

— Do problemów związanych z piersiami można zaliczyć bolesność, nadwrażliwość, zmiany kształtu lub wystąpienie jednego bądź większej ilości zgriebnięt w miękkiej zwykle tkance piersi. Aczkolwiek w większości wypadków dyległości te nie są niebezpieczne, o każdej dostrożonej zmianie czy wyraźnej anomalii należy poinformować lekarza, aby możliwe było wykluczenie ewentualności raka piersi, jednego z najczęstszych nowotworów atakujących kobiety. Dzięki nowoczesnym badaniom diagnostycznym rak macicy stał się chorobą wczesnie rozpoznawalną — mówi H. Jaszczanina.

Pomimo wciąż wzrastającej liczby schorzeń onkologicznych, wenerycznych, pacjentek w poradni dla kobiet nie przybywa. Kobiety lekceważą zdrowie, nie przychodzą do ginekologów dla sprawdzania profilaktycznego. A powinny co najmniej 1-2 razy do roku.

Mirosława JANUSZKIEWICZ

NA ZDJĘCIU: kierowniczka poradni dla kobiet H. Jaszczanina robi badania echoskopowe.  
Fot. Marian Paluszkievicz



## Wczoraj w prasie Litwy

## Diena

## \* "Tematem dnia" — sprawy rolnicze litewskie:

- \* Przekraczając próg Nowego Roku podajemy najważniejsze problemy, przynajmniej mieszkańców wsi.
- \* Ceny skupu produkcji rolnej.
- \* Ceny zasobów materiałowych.
- \* Płaca za sprzedaną produkcję.
- \* Groźba bezrobocia.
- \* Brak kierownictwa (w spółkach).
- \* Własność na ziemi.
- \* Rolnicy nie wie, co hodować i wytworzyć, czym się zająć.
- \* Kredyt.

Jak musiaby się zachować władze? Całkiem wolny rynek czy — regulowany? Dyskusja nad tym trwa i trwa, chociaż na pierwszy rzut oka jest nieodstrzegana. Dość wypycha grupa dostojników państwowych uważa, że państwo nie powinno wtrącać się do rynku i kierować nim. Inaczej uważa większość rolników i kierownicy ich organizacji. Tymczasem, że na obecnym etapie ekonomii państwo powinno kierować rynkiem. Z inicjatyw pracowników rolnictwa w Sejmie znalazła się ustawa regulowania państwowego stosunków gospodarki rolnej, usiłująca nieco okiełznać szalejący rynek. Przewiduje się regulowanie kwot sprzedaży produkcji rolnej i ich ceny. Jednak, zdaniem przewodniczącego sejmowego komitetu rolnego M. Pronkusa, rząd nie chce się zgodzić z poszczególnymi punktami tej ustawy, dlatego dokumentu jeszcze nie podpisano, czyni się w nim poprawki.

O bezładzie w rozliczeniach wiele pisano. A ostatecznie rolnicy wyciągnęli stanowczy wniosek: zanim nie będą mieli głosu w przemśle przetwórczym, nim tylko on będzie dyktował ceny skupu, na Litwie rozliczenia będą bezładne. Nareszcie w ubiegłym roku ze 102 przedsiębiorstw przetwarzających produkcję rolną 48 znalazło się w rękach rolników. Jeżeli rolnicy będą w posiadaniu przynajmniej 31 proc. akcji takich kierowniczych przedsiębiorstw, będą mogli mianować swych pełnomocników i zarządzać tymi przedsiębiorstwami i ich ekonomią. Może zakończy się ta samozagłada, kiedy to przedsiębiorstwa brały w bankach kredyty za 80-100 procentowe odsetki.

Sejmowy Komitet Budżetu i Finansów usiłował rozpracować ten gorący węzeł. Zaprosił przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Ekonomii, Przemysłu i Handlu, Finansów i prosił o zgłoszenie konkretnych propozycji zwiększenia z miejsca wzoła rolniczej. Na razie tylko Ministerstwo Rolnictwa złożyło swe propozycje. Inne milczą (...).

LIETUVOS  
rytas

## \* "Kierownik "Utenos gerimai" E. Šaltis: po wysokim locie — w dół" — Vygantas Gulga pisze:

"Już od pewnego czasu spółka akcyjna "Utenos gerimai" nie ma dyrektora generalnego i prezesa zarządu spółki Eugenijusa Šaltisa, który niespodzianie dla wielu przed samym Nowym Rokiem wyszedł na urlop. Jego obowiązki pełni dyrektor produkcyjny przedsiębiorstwa Arūnas Ulys. Dyrektor "Utenos gerimai" mówił dziennikowi "Lietuvos Rytas", że E. Šaltis jest mądrym, stanowczym człowiekiem i do przedsiębiorstwa nie wróci. Podana o zwolnienie z pracy jeszcze nie złożył, lecz użyczył to koniecznie, może nawet przed zakończeniem urlopu.

W końcu grudnia ubiegłego roku na nadzwyczajnym zebraniu spółki akcyjnej powzięto zasadnicze poprawki w założeniach spółki. A. Lūbys stwierdził, że założenia zmieniono, jak tego wymaga obecna ustawa o założeniach spółek, i nie ma w tym nic szczególnego. Poprawki przewidują, że ta sama osoba nie będzie mogła obejmować stanowiska generalnego dyrektora, a jednocześnie prezesa zarządu spółki. Poza tym ustalono, że zebranie akcjonariuszy spółki odbiera radę akcjonariuszy spółki, która po tym manuje administratorem przedsiębiorstwa. Radę nadzorczą rozwiązują się. Zgodnie z poprawkami w założeniach spółki akcyjnej wybory powinny się odbyć 31 stycznia. Wtedy powinno się też odbyć walne nadzwyczajne zebranie akcjonariuszy spółki "Utenos gerimai".

E. Šaltis twierdzi, że nie może przystać na takie założenia spółki — na ich podstawie dyrektor generalny jest nikim. Na razie jeszcze dyrektor generalny "Utenos gerimai" i prezes zarządu spółki E. Šaltis nie rozumie, po co trzeba było zmieniać założenia. Urzeczywistnienie w ciągu dwóch lat jego pracy w przedsiębiorstwie reforma zarządzania aparatu umożliwiła efektywne i operatywne rozwiązanie wszystkich kwestii produkcyjnych. Zdaniem E. Šaltisa, winowajcami nieporozumień jest kilka egoistycznych grupowań akcjonariuszy. Proponowano o podanie nazwisk kierowników tych grupowań, E. Šaltis odmówił.

Jednak powołani generalnego dyrektora "Utenos gerimai" twierdzą, że w przedsiębiorstwie żadnych grupowań nie ma — jeżeli jest jakaś wina, to ponoszą ją wszyscy 1085 akcjonariuszy przedsiębiorstwa. Między innymi, napisał akcja — 21,7 proc. — posiada Ministerstwo Rolnictwa. (...).

## \* "Małe narody potrzebują dużo przebiegłych jak lisy dyplomatorów" — Stanisławas Tarvydas wyowiada, miejmy nadzieję, własną opinię na temat taktyki dyplomatycznej posunięć Litwy.

"Potencjał wojskowy państwa i jego politykę zagraniczną zawsze należy dostosować do siebie, gdyż w przeciwnym razie można doznać opłakanych skutków, szczególnie teraz, kiedy to w międzynarodowych sporach stosuje się nowe, wcześniej nieznanie metody. Do urzeczywistnienia nowych celów politycznych również stosuje się nowoczesne środki: akcje dyplomatyczne, dobrze zorganizowaną propagandę, presję polityczną, ekonomiczną a nawet wojskową, lecz mimo wszystko nie chwytą się za broń. W celu odparcia takich kroków trzeba mieć dobrze zorganizowaną obronę, zawierającą te same elementy, do których uciekają się atakujący. Gdyby przeciwko tym nowoczesnym krokom zastosowano jednostronne środki, np. samo zbrojenie się, byłoby to błędem, jako że wojny może nie być. A więc stawka na jednostronne środki może także prowadzić do przegranej.

Dawni Litwini dzięki silnej broni stworzyli imperium od Bałtyku do Morza Czarnego. Jednak, niestety, co zdobyto bronią, to przeważnie przegrano na drodze dyplomacji. Znający cechy szczególne Litwinów, obrotni polscy dyplomaci spełniali naszych prośby sieciami dyplomatycznymi, wykorzystując nawet katolików. Dlatego bez wojny Polakom przypadły prawie wszystkie podbite przez Litwinów ziemie, o które tyle krwi przelano i zużyto niepotrzebnego zapła. Polacy wpiili się do ciała państwa litewskiego i przez wiele wieków żyłli się jego sokami.

Nie wierząc we własne siły, Polacy korzystali nawet z pomocy dyplomatów Watykanu, by pomóc oni Litwinów zapędzić do sieci Polski.

Te fakty podajemy po to, by zwrócić uwagę, że w polityce nie można ufać nawet "świętym ojcom", od których nasz naród na przeciągu wieków też doznał niemało krzywd(...).

## REPUBLIKA

## \* "Nowy Departament Bezpieczeństwa i stopy inkwizycyjne". Opinie Ferdinanda Kuzonasa w związku z planowanym przyjęciem w tym miesiącu w Sejmie Ustawy o Języku.

"Nikt nie potrafiłby powiedzieć dokładnie, co robi stary (niebýt już stary) Departament Bezpieczeństwa Państwowego (J. Jurgelisa), więc dlatego niebýt go przeklinamy. Co robi nowy (D. Smalinskasa), o tym wemy i przeklinamy ostatnimi słowami. Nie wszyscy, a tylko większość. Ale wszystko to dzieje się raczej nie tylko z przyczyn naszej znajomości lub niezajomości, a z powodu tego, że jeden z nich, ten stary, przegina niezadowolając (a może tylko jeszcze nie znamy siły jego przeginania), drugi, ten nowy dosyć często przegina i właśnie z tymi przeginaniami stykamy się w domu, i na ulicy. Mając jak najszlachetniejsze intencje, niestety, z powodu swych nadmiernej gorliwości czystość staje się on przedmiotem nienawiści społeczeństwa.

Najdotkliwszym ciosem nowemu departamentowi, tj. Państwowemu Inspekcji Językowej (jaka szkoła, to nie biuro czystości języka — po litewsku Galinas Byrnas, co można byłoby skrócić jako "KGB") pod kierownictwem pana D. Smalinskasa (proszę o wybaczenie, że nie znam stopnia wojskowego), zadała pani Liucija Baškauskaitė ze swą zlitewszoną "Šventoji Barbara" (dotąd nie mogąc pojąć, dlaczego "KGB" nie zmusiło do zlitewszczenia również samej nazwy). Chytra jest ta profesor Liucija — zmuszona do usłuchania D. Smalinskasa, dla swej "Barbory" dała taką nieprofesjonalną mowę litewską, że prawie cała damska połowa naszego państwa (od małych jeszcze dzieciątkiem do trzęsących się już staruszek) zaczęła wygrażać swymi piąstkami D. Smalinskasa, nie zaś L. Baškauskaitė. To dobrze, że nie da Baškauskaitė, dla niej i tak już często wygrażają, szczególnie Laimonas Tapinas. A zupełnie niepotrzebnie. Pozostawmy w spokoju panią Baškauskaitė — nikt tyle, jak ona, nie da Litwie. Kio, jak nie ona w ciągu paru lat potrafiłaby nam uduchodnić, że lawina duchowego brudu napłynęła nie tylko ze Wschodu, ale również z Zachodu. Gdyby nie pani Liucija, nie uszkwiliłobyśmy sobie tego jeszcze przez 20 lat. Dziękujemy pani profesor, więcej nie trzeba udawać — teraz może pani już tylko pokazywać "Travel", stawiam im zagraniczne śmiecie, przemawiają po litewsku, bawia się jeszcze większymi śmieciakami.

To zaś, że dyspozytorka językowa Wilna Albina Šiupienienė podniosła rękę przeciwko czerwonokapturkowym "Princim" — to brawo! Zupenie jak owy, autentyczny KGB: patrząc na uroczki kiośki nasz człowiek (omal nie napisalem "radziecki") może zechcieć również być tak samo pięknie, jak żyją Duńczycy. Przez "Princów" z Litwy! Za co? Po co na swym kapciurku, przy tym jeszcze czerwonym (!) napisali nielitewskie słowo "Prince". To niezawodne, że 11 takich "czerwonych" kapturków upiękły Wilno, to zupełnie nieważne, że one, kosztujące niepełną 14 tys. dolarów za sztukę, Wilno nie kosztowały prawie nic. Pedantycznie trzymamy się reguł języka litewskiego, natomiast spląkamy nas na mądroski Litwinów — nie tylko zagładamy w zęby darowanym koniowi, ale też mierzmy, aby wybić te zęby (...).

## Wracając do tematu

## Jeszcze raz o "Wileńskich kontekstach romantycznych"

Na naszą relację ("K.W." 13.12.94 r.) z konferencji na powyższy temat otrzymaliśmy pismo dra Romualda Naruńca, wykładowcy Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, wyrażające dezaprobatę, że zbyt powściągliwie naświetliliśmy jej przebieg. Szczególnie dotyczyło to braku szerszego zaprezentowania dorobku właśnie tego naukowego ośrodka polonistycznego. Jako autorka owej relacji przyznaję, że istotnie nie skonstatawałam uwagi na tym, ale bynajmniej nie z lekceważeniem kogośkolwiek z przedstawicieli WUP. Jeżeli nie wymieniałam wszystkich, to jedynie z braku miejsca na jeszcze obszarniejsze wyekspozowanie tematu, niż to mogłam uczynić, na lamach dziennika, pomijając oczywistość, że fizycznie nie jest możliwą uczestniczyć w pracy wszystkich sekcji (tym razem było ich 2 — pierwszego i 3 — drugiego dnia obrad). Wypowiedź więc dra Naruńca mogę sobie poczytywać za zaszczyt, że moja relacja zwróciła jego uwagę — za co dziękuję — i przyczyniła się do napisania nam szerzej o Polonistyce WUP na dzisiaj. Abstrahuje tu od faktu, że jako dziennikarce całkiem poza konferencją moglibyśmy to uczynić wcześniej.

Zatem o tym, czym aktualnie się zajmuje poza, naturalnie, dydaktyką na co dzień Katedra Języka i Literatury Polskiej WUP, czytamy poniżej (tytuł od redakcji).

D. WEROWSKA

## Z badań naukowych Polonistyki WUP

Prodziekan Wydziału Sławiastyki Uniwersytetu Pedagogicznego p. Maria Niedzwiecka poświęciła się badaniom literackim powiazań Józefa Ignacego Kraszewskiego z Litwą. Jest autorką obszernego wyczerpującego opracowania na ten temat, ale z przyczyn od niej niezależnych ma trudności z wydaniem tej niecierpliwie oczekiwanej pracy. Jako wybitny znawca litewskiej tematyki twórczości Kraszewskiego zapraszana jest do podzielenia się wynikami badań na różnorodnych sympozjach. We wrześniu br. miała okazję zaprezentować wyniki swej długoletniej pracy na konferencji w Białymstoku, a podczas konferencji wileńskiej mówiła o korespondencji powieściopisarskiej z litewskim działaczem A.J. Vištelisem. Korespondencja ta o tyle jest ważna, że rzuca nieco światła na współpracę pisarza z wywiadem francuskim, za którą został on osądzony przez Prusaków. Reakcja na wystąpienie M. Niedzwieckiej była na tyle żywa, że prowadzący w tym czasie plenarne obrady najwybitniejszy znawca Kraszewskiego, autoritet naukowy prof. Stanisław Burkot odstąpił od ustalonego przy porządku referatów porządku i skomentował wystąpienie, podkreślając wielką wagę referatu, zasługi autorki w dotarciu do listów Kraszewskiego, których w Bibliotece Jagiellońskiej jest 29 tysięcy. Spuściłca literacka i epistolograficzna Kraszewskiego jest niezwykle ważna dla kultury polskiej, nie mniej ważna jest ona i dla kultury litewskiej, dla samostanowienia świadomości narodowej, niezmiernie ceniona przez badaczy litewskich.

Kierownik Katedry Języka i Literatury Polskiej dr Halina Turkiewicz odbyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, obroniła dysertację doktorską z twórczości Jarosława Iwaszkiewicza, zajmując się problemami literatury polskiej XX wieku. Jest współautorką nowego podręcznika literatury dla klasy XII, który wkrótce ma zapędzić dotychczasową pustkę w tej dziedzinie. Na wileńskiej konferencji H. Turkiewicz wystąpiła z referatem "Litewsko-romantyczne motywy w twórczości Kazimiera Iłkowińskiego". Również ten temat, uwzględniający pochodzenie poetyki, jej miłość do Litwy był niezwykle aktualny.

Niżej podpisany propaguje na kolejnych konferencjach spuściłca naukową i literacką Michała Bałińskiego. Temu wybitnemu, niezasłużenie zapomnianemu przedstawicielowi inteligencji wileńskiej okresu między-

powstaniowego poświęćmy swą rozprawę doktorską, którą obronił na Uniwersytecie Warszawskim w czerwcu br. Samokrytycznie muszę przyznać, że z dużym wahaniem podjąłem badania nad niewiele dla mnie, a dla świata naukowego, znaną postacią dziesięćstoletniego historyka. W miarę zbierania materiału przekonałem się, że zasługuje on na uznanie za całokształt swojej naukowej i kulturalno-oświatowej działalności. Za punkt wyjścia do badań nad życiem i twórczością Bałińskiego przyjąłem stwierdzenie Tadeusza Turkowskiego z 1935 r., który w *Polskim Słowniku Biograficznym* zaznaczył, że "działalność Bałińskiego nie doznała się wyczerpującego opracowania i oceny". Kilka lat wyteżonej pracy zaowocowało pojawieniem się monografii o M. Bałińskim. Ukazała ona znaczącą rolę Bałińskiego w rozwoju polskiej nauki i kultury oraz jej związki z kulturą litewską. Studia Michała Bałińskiego wniosły duży wkład do polskiej i litewskiej historiografii, a literackie próby z okresu twórczości szubrawskiej świadczą o zaangażowaniu się autora w program naprawy społeczeństwa, przebudowy jego świadomości. Artykuły publicystyczne charakteryzują go jako rozsądnego reformatora, gospodarza ziemskiego. Jego działalność odzwierciedla dążenie do szerzenia oświaty, kultury, nauki, a jego żywcizność, wyrozumiałość wobec młodej inteligencji litewskiej, powstającego ruchu narodowego może być przykładem tolerancji w każdej epoce. W tym pracy udało mi się ustalić kilka nowych informacji o Bałińskim, sprostać kilka błędnych obiegowych opinii. Wielką satysfakcją, którą poprzedziła niepewność co do wartości mojej pracy, było zapoznanie się z recenzjami prawdy doktorskiej. Obie, zarówno prof. Ireny Łossowskiej z Uniwersytetu Warszawskiego, jak i prof. Mariana Polak z Uniwersytetu Jagiellońskiego, były nadzwyczaj przychylnie, podkreślały wagę obranego przedmiotu badań i jego znaczenie dla stosunków polsko-litewskich. W przyszłości zamierzam kontynuować badania nad polsko-litewskim pograniczem kulturalnym.

Praca badawcza naszej katedry polonistycznej jest znana i ceniona w Polsce, dowodem czego jest znowu zaproszenie na kolejną konferencję naukową, którą organizuje w marcu przyszłego roku Uniwersytet Szczeciński.

dr Romuald NARUŃCIEC

# Jeszcze jeden ekranowy mąż Ingeborgi Dapkūnaitė

— tym razem Nikita Michalkow w filmie "Znużeni słońcem" prezentowanym ostatnio w Wileńskim kinie "Lietuva". Film powstał z inspiracji samego Michalkowa, jest on jednocześnie jego reżyserem i współautorem scenariusza (obok Rustema Ibrahimbekowa).

Wiem jedno — mówi — że teatr, film — to ogromnie mroźna praca. W tym zawodzie trzeba mieć wyjątkową cierpliwość, upór, stanowczość. Na okrągło, bez wytchnienia... Temperament? Cały czas w tym, że najczęściej nie eksponować go trzeba, ale ujmiać...

Rozmowa w jej wileńskiej domu, przy kawie, przy porozkładanych na stole, na kanapie zdjęciach — z różnych przedstawień i filmów data już najbardziej pełny obraz zjawisku imieniem Dapkūnaitė. Wydział aktorstwa i reżyserii w Litewskim Konserwatorium Państwowym Ingeborga Dapkūnaitė ukończyła w roku 1985. Dziewiatę lat w życiu człowieka — dużo to czy mało? W przypadku Dapkūnaitė wygląda na to, że te lata intensywnej pracy aktorskiej, to niemal pół życia, w którym zaszył i wciąż zachodzą błyskawiczne zmiany. Trudno uwierzyć, że ta "wczoraj jeszcze" dziewczynka grająca Matpi — żonę w "Matpce Kiki", uczennicę w "Lekcjach literatury" dosłownie już z dnia na dzień przekształcała się we wspaniałe postacie kobiece z wielkiej literatury — Antigone w jednoimiennej sztuce Anouilha, królową Izabelę w "Ryszardzie II" Szekspira...

## Uczennica Jonasa Vaitkusa

— Właśnie — królowa Izabella, żona Ryszarda II. Ryszarda II grał Juozas Budraitis — mój jeszcze jeden mąż — w teatrze uczniwie.

... Ta jej wspaniała królowa Izabella, gdzie cała ekspresja wyrazu dramatycznego była zawarta w monologach, podczas gdy gest Dapkūnaitė upraszczała do minimum, a pozę — ograniczała do posągowej nieruchomości — przyniosła jej duży sukces. Jonasowi Vaitkusowi zawdzięcza wiele.

... Osiem krzeseł. Ciemne, "ubogie" kostiumy ze współczesnej epoki. Rzecz cała rozgrywa się na małej scenie. Aktorzy przez cały czas trwania spektaklu grają z zamkniętymi oczyma, co potęguje siłę ekspresji. W roli Antigony — Ingeborga Dapkūnaitė.

— Kiedy mówię o tej cierpliwości, a nawet więcej — o pokorze aktorskiej, wspominam moją Antigone. Wie pani, jak to było? Przecież mogło być tak, że nigdy tej Antigony bym nie zagrała. Po prostu — już brakło mi do tej roli sił, czułam się konkretnie wyczerpana.

— Jak to? Pamiętaj, po ósmym już bodaj przedstawieniu "Antigony" obecny na niej krytyk teatralny z Anglii, nie wytrzymał i już nie doczekawszy się nawet chwili, zanim oklaski po spektaklu



klu umilkną, powiedział mi wtedy, a raczej wydał z siebie okrzyk: Ta Dapkūnaitė — to druga Greta Garbo... — Tak. Ale wtedy na jednej z prób "Antigony" nagle się załamatał. Poczułam, że brak mi sił, że nie podołam, że już więcej nie mogę. Kategoriecznie powiedziałam reżyserowi Vaitkusowi, że więcej tej roli nie będę grała, że ona przestała moje możliwości — fizyczne i psychiczne. Szłam już na całotę. Wiedziałam, co to jest Vaitkus. Skoro rezygnuję, więc odstawi mnie — na zawsze. Ale było mi już wszystko jedno. Czulałam się bezsilna. I wtedy Vaitkus powiedział: "Dobrze, Antigone będzie grała twoją koleżankę. Ale ty — masz tu siedzieć obok mnie i przyglądać się jej grze". Usiadłam obok niego. Koleżance całkiem dobrze to szło. Spektakl się rozkręcał, szło jej coraz lepiej. I wtedy... w pewnym momencie zrozumiałam, że już więcej nie wytrzymam. Chciałam się zerwać z miejsca, wejść na scenę, zepchnąć ją i grać aż do szczęśliwego obłędu. Pohamowałam się jednak. Zaciniałam kurczowo ręce na wysokości krzesła, na którym siedziałam. Vaitkus odczytywał, co i się wnie, wiało. Ale milczał, nie rzączył nawet na mnie spojrzeć. Jednak w pewnym momencie

zrozumiałam, że już więcej nie wytrzymam. Chciałam się zerwać z miejsca, wejść na scenę, zepchnąć ją i grać aż do szczęśliwego obłędu. Pohamowałam się jednak. Zaciniałam kurczowo ręce na wysokości krzesła, na którym siedziałam. Vaitkus odczytywał, co i się wnie, wiało. Ale milczał, nie rzączył nawet na mnie spojrzeć. Jednak w pewnym momencie

zrozumiałam, że już więcej nie wytrzymam. Chciałam się zerwać z miejsca, wejść na scenę, zepchnąć ją i grać aż do szczęśliwego obłędu. Pohamowałam się jednak. Zaciniałam kurczowo ręce na wysokości krzesła, na którym siedziałam. Vaitkus odczytywał, co i się wnie, wiało. Ale milczał, nie rzączył nawet na mnie spojrzeć. Jednak w pewnym momencie

zrozumiałam, że już więcej nie wytrzymam. Chciałam się zerwać z miejsca, wejść na scenę, zepchnąć ją i grać aż do szczęśliwego obłędu. Pohamowałam się jednak. Zaciniałam kurczowo ręce na wysokości krzesła, na którym siedziałam. Vaitkus odczytywał, co i się wnie, wiało. Ale milczał, nie rzączył nawet na mnie spojrzeć. Jednak w pewnym momencie

zrozumiałam, że już więcej nie wytrzymam. Chciałam się zerwać z miejsca, wejść na scenę, zepchnąć ją i grać aż do szczęśliwego obłędu. Pohamowałam się jednak. Zaciniałam kurczowo ręce na wysokości krzesła, na którym siedziałam. Vaitkus odczytywał, co i się wnie, wiało. Ale milczał, nie rzączył nawet na mnie spojrzeć. Jednak w pewnym momencie

zrozumiałam, że już więcej nie wytrzymam. Chciałam się zerwać z miejsca, wejść na scenę, zepchnąć ją i grać aż do szczęśliwego obłędu. Pohamowałam się jednak. Zaciniałam kurczowo ręce na wysokości krzesła, na którym siedziałam. Vaitkus odczytywał, co i się wnie, wiało. Ale milczał, nie rzączył nawet na mnie spojrzeć. Jednak w pewnym momencie

był mężem — teraz w filmie — był moim ojcem...

Grala w partnerstwie z wybitnymi aktorami litewskimi: Valentinasem Masalskims, Vladasem Bagdonasem, Povilasem Budryssem — kolegą ze studiów.

Na dwa tygodnie przed tragicznym wydarzeniem w Wilnie (krwawa styczniowa niedziela 1991) w hali Pałacu Sportu zagrała Joannę d'Arcę operze "Joanna d'Arc na stosie" w reżyserii Jonasa Vaitkusa.

## "W moim życiu zawsze o wszystkim decydują przypadki!"

Jak już wspominałam, swoją pierwszą pracę Ingeborga Dapkūnaitė podjęła na scenie kowieńskiej. N. próby i przedstawienia jeździła tam (niemal codziennie) z Wilna. Początek relacji Vilnius — Kaunas był wtedy jej nieodłączną częścią życia. Po objęciu przez reżysera Jonasa Vaitkusa Wileńskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego, grała już na scenie Wileńskiego Akademickiego, a nieco później — w Wileńskim Teatrze Młodzieży. Po jakimś czasie skorzystała ze szczęśliwej oferty graniczącej z granicą. A więc — Londyn. Przez wszystkie opamiętanie perfekt języka angielskiego. W Londynie dała się poznać jako znakomita aktorka. Na ostatnio — Moskwa, współpracując z aktorem i reżyserem Nikitą Michalkowem, której wynikiem był prezentowany ostatnio film pt. "Znużeni słońcem".

"Znużeni słońcem" — tytuł film od modnego w tamtych latach tang. Tak się to tango nazywało — "Znużeni słońcem". Tytuł ten jednak w przypadku intencji twórcy tego filmu Nikity Michalkowa ma sens głębszy, metafizyczny. Jest to rzecz o ludziach znużonych tym słońcem, którego blask podobnie jak spojrzenie bazyliki mógł człowieka zabić. Kogo po tym filmie (gdzie — w jakim państwie mieście?) zagra Ingeborga Dapkūnaitė? Aktorka mówi, że w swojej zawsze o wszystkim decydujących przypadkach. Jest to chyba swobodną regułą życia artystycznego.

Alwida ROLSMAN

NA ZDJĘCIACH: Ingeborga Dapkūnaitė w roli królowej Izabeli obok swego "męża" króla Ryszarda II (Juozas Budraitis), zdjęcie z próby (1986), pośrodku — reżyser Jonase Vaitkus; Ingeborga Dapkūnaitė jako Marusia obok swego męża Siergieja Kotowa (akt. Nikita Michalkow), pośrodku — Mochow (akt. Swietlana Kriuczokowa) w filmie "Znużeni słońcem" w reżyserii Nikity Michalkowa (prezentacja filmu: Wilno, listopad 1994 r.).

Fot. Walery CHARŁA  
Vladas ŽIRGULIS

... Jest rok 1936. lato. W jednym z domów usytuowanych w centrum Moskwy długo dzwoni telefon. W radiu leci przemówienie generalnego prokuratora ZSRR, jego treścią są dytambuły Wielkiemu Stalinowi. Dmitrij (Mitia) sięga po rewolwer. W sąsiednim pokoju stary sługa Filip czyta gazetę. Telefon wciąż dzwoni. Dmitrij przykłada rewolwer do skroni, rewolwer — zaczyna się. Dmitrij podnosi słuchawkę: "zgadzam się" — mówi.

... Letnia dacha. Zgromadził się tu moskiewski świat artystyczny. Na tarasie rodzina — sześciolatnia dziewczynka imieniem Nadia, jej matka — młoda kobieta imieniem Marusia i ojciec — imieniem Siergiej. Jest jeszcze babcia Nadi, są także jej wujkowie. Gdzieś w pobliżu słychać dźwięki marsza. Nadia biegnie w stronę wrót, zatrzymuje się, przygląda zorganizowanemu tłumowi. Na czele pochodu widzi transparent z wypisanym hasłem ku czci Stalina. W pochodzie maszerują wojskowi i pionierzy!... uwagę Nadi zwraca "ślepy stary". Wkrótce się okazuje, że tym "ślepy młodym" jest Dmitrij, Mitia...

Mitia przez długie lata był wychowankiem tej rodziny. Był ulubionym uczniem dziadka Nadi. Dziadek Nadi był dyrygentem orkiestry. Mitia zakochał się w jego córce — Marusi. Ale dziesięć lat temu Mitia nagle, bez pożegnania, opuścił ten dom. Przez wszystkie te lata nie dawał o sobie żadnego znaku życia. Ta jego tajemnicza rejerada omal się nie skończyła dramatycznym w tej rodzinie finałem, bowiem Marusia na wieść o zniknięciu Mitii usiłowała popełnić samobójstwo. Jednak czas powoli łagodził miłoseńskie przeżycia. Marusia poznała Siergieja Kotowa, dowódcę Armii Czerwonej, wyszła za niego za mąż i urodziła mu córkę Nadię.

Teraz — Mitia wrócił...  
Rola Marusi gra w tym filmie Ingeborga Dapkūnaitė, jej męża Siergieja — Nikita Michalkow, Dmitrija — Oleg Mieniszynow. Nadię, córeczkę Marusi, gra Nadia Michalkowa, córka (autentycznie) Nikity Michalkowa. Ponadto w tym filmie grają jeszcze — Andre Umanif (sługa Filip), Wiaczesław Tichonow (Wschewołod), Swietłana Kriuczokowa (Mochowa).

Taki zbiór gwiazd ekranu musiał oczywiście skoncerczować uwagę widza na tym filmie, zwłaszcza, że na spot-

kanie z widownią wileńską przybył sam Nikita Michalkow (z obstawą).

Przy tej okazji były twórcze spotkania — i z Nikitą Michalkowem, i z wileńską aktorką Ingeborgą Dapkūnaitė.

W przypadku Ingeborgi Dapkūnaitė (w filmie — Marusi) odnosiło się czasem wrażenie, że... widz wileński "zauważył" ją po raz... pierwszy. Po raz pierwszy także niektórzy dziennikarze litewscy przeprowadzali z nią wywiad. Tak się czasem "odkrywa" swoje rodzinne gwiazdy...

## Jej pierwszy wywiad dla naszego dziennika

Było to dziewiatę lat temu, w kowieńskim Teatrze Dramatycznym, w którym rozpoczęła swą pierwszą pracę. Była wtedy jeszcze studentką wydziału aktorskiego w ówczesnym Konserwatorium Państwowym Litwy (dziś — Akademia Muzyczna). Rozmawialiśmy tu po premierze spektaklu "Lekcje literatury", w którym... zagrała samą siebie Ingę-Ryj. Było to 2 lutego 1985 roku. Twórcą, reżyser tego przedstawienia — Jonas Vaitkus, ówczesnie kierownik artystyczny sceny kowieńskiej oraz — wykładowca Konserwatorium Państwowego Litwy, w którym to placówce jako pierwszy założył wydział aktorstwa i reżyserii.

W tej pierwszej dziesiątce jej uczniów była także ona — Ingeborga Dapkūnaitė. Wszyscy — cała dziesiątka — stanowili zespół wyjątkowo zgrani. Z tym, że żywiołowość gry, nieujarzmiony temperament najdrobniejszej w tym gronie dziewczynki były już wyraźnie zapowiedzią nie tylko fachowości wysokiej klasy, ale i — talentu. Wywiad ze mną? — zdziwiła się wtedy.

Skąd w tym dziecku ta iskra boża? — zastanawiałam się w trakcie tej mojej z nią rozmowy. Urodziła się w Wilnie. Rodzice... "No właśnie, nie są aktorami, ale dali mi wolną rękę, sama dokonałam tego wyboru. Zresztą rzadko widywaliśmy się. Rodzice pracowali za granicą, a ja z młodszą siostrą uczyliśmy się samodzielnie..."

Ze wzruszeniem mimo to swojej piastuncie — Polce. Z uznaniem i szacunkiem o swoim nauczycielu — Jonasie Vaitkusie. Unika słowa "talent".





ZOSTALI TU Z NAMI NA DOBRE I ZŁE

# "Moje wspomnienia" — przedstawiamy ich Autora

Pan Czesław Żywusko jest bodajże jednym z ostatnich mieszkających i żyjących na Wileńszczyźnie wychowanków przedwojennego Gimnazjum O.O. Jezuitów w Wilnie. Należy do grona stałych Czytelników "Kuriera Wileńskiego". Czynnie uczestniczył w akcji załuwiania tańszej (bez kosztów dostarczania) pruneratora naszego dziennika w podwileńskich Awżenicach, gdzie mieszka i mimo emerytalnego wieku, nadal pracuje. Pan Czesław z zainteresowaniem czyta nasze publikacje zamieszczone pod rubryką "Zostali tu z nami na dobre i złe". Pod ich wrażeniem napisał własne "Moje wspomnienia".

— Z zamiarem napisania wspomnień nosłem się od dłuższego czasu — powiedział pan Czesław podczas wizyty w redakcji. — Niekiedy przychodziła do głowy myśl, po co mi to potrzebne. Czy nie lepiej spędzić chwilę wolnego czasu w inny sposób. Koleżki i znajomi pytali: "Co będziesz miał z tego, ile i kto ci za to zapłaci?". Jeżeli patrzeć na nasze życie tylko z tego punktu widzenia, to dziś nie byłoby u nas nic było. Często młodszemu pokoleniu opowiadałem o dawnym życiu, przeżyciach — nie wierzą, albo też śmieją się, mówią, że to chyba bajki. Myśl napisania wspomnień przewyższyła niechęć. To, co napisałem, poświęcam dzieciom, wnukom, rodzeństwu (łącznie mam ich 11 osób). Opisałem swoje rodzinne miasteczko, powiatowe miasto Szczuczyn z jego okolicami, Ziemię Szczuczynską, a Ziemię Szczuczynską — to przecież Wileńszczyznę.

— Poprosimy Pana o przedstawienie się naszym Czytelnikom, relację o sobie.

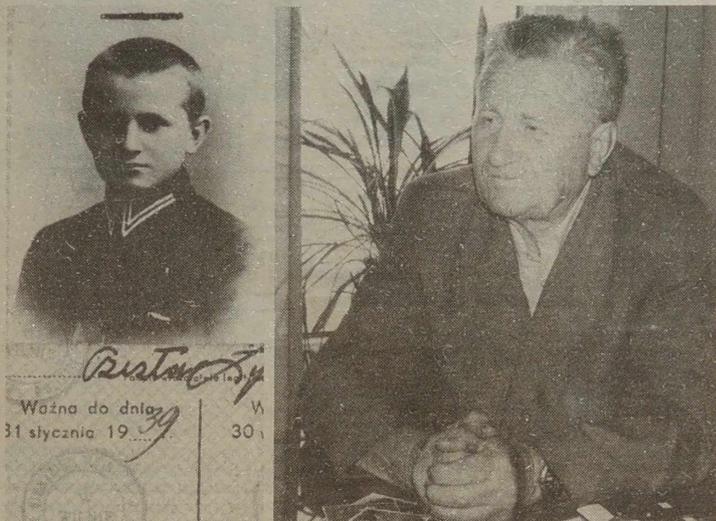
— Urodziłem się 25 lutego 1923 r. w Kamionce powiatu szczuczynskiego (ówczesnego grodzieńskiego woj. niogródzkiego) w rodzinie urzędownika gminy kamionkowskiej. Było nas 6 dzieci. Do dnia dzisiejszego jesteśmy wszyscy w zdrowiu — 3 w Polsce, 2 — na Białorusi, a ja — na Litwie. Ojciec pracował jako sekretarz gminy, matka gospodyni domowa. W 1929 r. mając 6,5 lat wstąpiłem do pierwszej klasy szkoły powszechnej w Kamionce. W 1935 r. po jej ukończeniu (6 kl.) zostałem uczniem kl. 1 Gimnazjum (nowego typu) O.O. Jezuitów w Wilnie. W 1939 r. ukończyłem klasę 4. Z chwilą napadów Niemców hitlerowskich na Polskę — musiałem zrezygnować z wyjazdu do Wilna i kontynuacji nauki w liceum (2 lata). Po wkroczeniu Armii Czerwonej na wschodnie tereny Polski, od 1 października 1939 r. w byłym gimnazjum ogólnokształcącym w Szczuczynie powstała już sowiecka szkoła średnia — dziesięcioklasowa z rosyjsko-białoruskim językiem nauczania. Przyjellym zostałem do klasy 9. Język polski był wykładany jako przedmiot tylko do grudnia. Potem większość nauczycieli zwolniono, ponieważ nie znali rosyjskiego, ani białoruskiego. W szkole zatrudniono pracowników naukowych z Polski centralnej, tylko nieliczni byli miejscowymi. Znajomy mi rosyjski lub białoruski.

W końcu grudnia 1939 r. byłem zmuszony zrezygnować z dalszej nauki, ponieważ ówczesne władze do byłych gimnazjalistów odnosiły się nieprzychylnie, z pewnym podejrzeniem. Oprócz tego, od pierwszych dni represji dawały się we znaki, zrodziła się

funkcje dyrektora szkoły siedmiolietniej w Bogumilińskich. Szkoła, która przyjęta, była w stanie opłakany — żadnych pomocy naukowych, brak ławek, stołów, szaf, krzesel. Miejsca

niepewność dnia jutrzejszego. Liczba uczniów z tego powodu wciąż malała. W końcu przeprowadzono reorganizację i większość byłych gimnazjalistów szkoły średniej usunięto. Do wybuchu wojny między Niemcami i ZSRR pracowałem w gospodarstwie rodziców. W czasie okupacji niemieckiej, w kwietniu 1942 r. byłem przymusowo wcielony do kolumny łączności liniowej w Skidui. Jako robotnik pracowałem do lipca 1944 r. Z chwilą powrotu władzy sowieckiej, w sierpniu tegoż roku skierowano mnie do pracy w szkolnictwie jako nauczyciela i kierownika Prudzańskiej Szkoły Połączkowej w rejonie szczuczynskim. Jednocześnie w władze oświatowe zaproszono, bym wstąpił na roczny wydział szkoły pedagogicznej w Grodnie. Na podstawie posiadanych dokumentów zostałem przyjęty od razu na 4 kurs. Szkołę pedagogiczną ukończyłem w 1947 r. W szkole prudzańskiej przepracowałem do 1951 r.

Kiedy na Litwie zaczęto organizować szkoły z polskim językiem nauczania i ostro dał się odczuć brak kadry nauczycielskiej, do Szczuczyna przybyła grupa przedstawicieli Min. Oświaty Litwy i Wileńskiego Obwodowego Wydziału Oświaty. Werbowali nauczycieli do szkół polskich. Dałem się namówić. Skierowano mnie do Jaszunskiej Szkoły Średniej. W 1953 r. w rejonie sołecznikiem zaistniała konieczność odnowienia kierowniczych kadr szkół średnich i siedmiolietnich. Zaproponowano mi



Ważna dla niego  
31 stycznia 19... 30

się w dwóch budynkach wiejskich. Językiem nauczania był polski. Po pięciu latach wyłożonej pracy "na wszystkich frontach", szkoła figurowała wśród trzech najlepszych siedmiolatk w rejonie.

W 1959 r. zostałem wybrany na stanowisko pierwszego zastępcy prze-

wodniczego Sołecznickiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego. Odpowiedział bym za takie dziedziny, jak służba zdrowia, sport, ubezpieczenia społeczne. W swej pracy miałem również archiwum i urzęd stanu cywilnego. Pracowałem na tym stanowisku do 1963 r., tzn. do połączenia rejonu sołecznickiego z ejszajskim. Chociaż centrum tych rejonów był Sołecznik, jednak z woli ludzi niekompetentnych rejon przeniesiono do Ejszajsek. Po kilku latach ten kardynalny błąd został naprawiony.

Z chwilą likwidacji rejonu sołecznickiego zostałem skierowany do wileńskiego. Podjąłem pracę w charakterze dyrektora Bendarskiej Szkoły

września 1964 r. nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi, wręczenie mi jako dyrektora symbolicznego klucza. Osiągnięliśmy niezły poziom pracy nauczycieli. Jeżeli przyjeżdżały delegacje pracowników oświaty, w większości wypadków skierowywano je do szkoły w Awżenicach. Gośćmi naszymi były delegacje z Łotwy, Estonii, Białorusi, Mołdawii, Armenii, Polski, jak też wielu rejonów Litwy. Otrzymałymi coby szereg podziękowań ówczesnego Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego Paucy.

Nasi naukowiec przedmiotowy swą pracą zdobyli należytą szacunek nie tylko w szkole i wśród rodziców, ale również w rejonie. Wśród nich: Maria

Ośmiolietnie. W tym czasie w ustale Awżenie zakładano fundację pod nową polską szkołę ośmiolatk na 240 miejsc (wg projektu estońskiego). Zapadała decyzja, że w czasie jej budowy będą sprawował nadzór nad jakością robot, a po ich ukończeniu objęcie stanowiska dyrektora. 12

Szociak, Franciszka Szylejko, Anna Przyszałk, Alina Wiepals, Eucja Szumukowiczowa, Szymki i inni.

Obecnie będąc na emeryturze pracuję jako nauczyciel historii w szkole wieczorowej w Awżenicach.

Moją pracę w szkolnictwie w Wilnie 1939 r. przed egzaminami — w pierwszym rzędzie poszukiw: prof. Jędrzejka starostwiankiego Antoniego Ząbek spod Nowego Sącza, prof. ds. religii no-wychowawczych Adolfa Szniap z Łucka, obok niego — Czesław Żywusko.

Serdecznie dziękuję panu Czesławowi Żywusko za tę wypowiedź, życząc wszystkiego najlepszego w 1995 r. Jednocześnie zawiadamiamy, że druk wspomnień rozpoczniemy w styczniu.

Zanotował Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: Czesław Żywusko jako uczeń Gimnazjum O.O. Jezuitów w Wilnie i w 1994 r. podczas spotkania w redakcji wiosną 1939 r. przed egzaminami — w pierwszym rzędzie poszukiw: prof. Jędrzejka starostwiankiego Antoniego Ząbek spod Nowego Sącza, prof. ds. religii no-wychowawczych Adolfa Szniap z Łucka, obok niego — Czesław Żywusko.

Repr. Marian Paluszkiwicz

## UJAWNIONE SEKRETY SPRZED PÓŁ WIEKU

# Odbrazowany marszałek Rommel

Dotąd tworzone pomnikowy wizerunek feldmarszałka Erwina Rommela. Znany jako przesyła dowódcą, zwycięski Hitler, niepokorny wobec Hitlera, ba — jego przeciwnik, co miało uzasadnienie włączenie Rommela do tradycji wojennej Bundeswehry (jest okret wojenny RFN i koszar imienia feldmarszałka Erwina Rommela). Okazuje się, że to wszystko, legenda starannie tworzona od dawna, ba — jeszcze za jego życia, i to przy czynnym osobistym udziale samego bohatera, aż do samej śmierci. Prawdą jest w istocie rzeczy tylko to wszystko, co wiązało się z samobójczą śmiercią marszałka, śmiercią, można tak powiedzieć, na zamówienie samego Adolfa Hitlera.

Mineła właśnie 50 rocznica śmierci Erwina Rommela, który w owym momencie dobiegł 53 roku życia. Kiedy około południa 14 października 1944 roku, na progu willi Rommela w idyllicznej miejscowości

Harrlingen koło Ulmu stanęło dwóch generałów przybyłych z Berlina, nie jeszcze nie zapowiadano tragedii. Matkańska przybývającego na rekonwalescencję po ranach odniesionych podczas bombardowania w dniu 17 lipca tegoż roku marszałka zapoznali, czy gen. Bergdorf — szef urzędu personalnego Wehrmachtu i zarazem szef administracji Hitlera oraz gen. Mautner, będący rzecznikiem spraw honorowych korpusu oficerskiego, bo to oni właśnie byli wysłannikami Fuehrera — pozostaną na obiedzie. Nie — padła chłodna odpowiedź. Nasza wizyta ma charakter służbowy. — Po ledwie 15-minutowej rozmowie ani na moment nie siadając, generawie opuścili willę. Ledwie uchylił ich kroki, marszałek Rommel już nie żył. Spożył poszłusznie sigaretkę truciźną wręczoną mu przez gen. Bergdorfa, który w imieniu Hitlera przedstawił marszałkowi alternatywne rozwiązania: albo Rommel stanie przed trybunałem i zostanie skazany jako zdrajca, albo popełni sa-

mobójstwo i odejdzie w chwale, jako zmarły w wyniku ran, a jego rodzinie oszczędzone zostaną konsekwencje, jakie spotykają bliższych zdradców. Rommel nie zastanawiał się, wybrał śmierć samobójczą. Hitler urządził marszałkowi pogrzeb państwowy jak bohaterowi narodowemu.

Co więc to legenda, a co prawda? Zaczynamy od końca, czy Erwin Rommel był przeciwnikiem Hitlera, spiskowcem przeciwko niemu? Nie. Od początku, od 1933 roku należał Rommel do entuzjastycznych zwolenników Fuehrera, zamykając oczy na terror wobec naczej mylących, na przesładowania Żydów. Na wszystkich stanowiskach służby Hitlerowi lojalnie, ba, gorliwie, na tyle, na ile było go stać. Ale na ile było go stać, o tym za chwilę. W czasie wojny przeciwko Polsce Rommel był komendantem dowodzący głównej Hitlera, starając się dobrać dożni podziwici. W maju 1940 r. dowodził Rommel dźwigną pancerną we Francji. Od początku 1941 do wios-

ny 1943 r. był dowódcą "Afykakorps", mając za zadanie tak wesprzeć wojujących w Libii Włochów, ażeby zapewnić zwycięstwo. Po niepowodzeniu misji afrykańskiej, Rommel został mianowany dowódcą grupy wojsk we Włoszech, a w grudniu 1943 r. — inspektorem umocnień wybrzeży kanalu La Manche i dowódcą grupy wojsk B we Francji. Gdy na wiosnę 1944 roku pewni oficerowie usłowoili pozyskać marszałka do działalności spiskowej przeciwko Hitlerowi — Rommel kategorycznie odmówił, chociaż sam fakt wiedzy o takim ruchu był później dowodem na zdradę. Rommel współpracował z spiskowcami, a przez samego Hitlera jako niełojalność wobec siebie.

Jeśli chodzi o Hitlera, to Rommel podpisał na siebie wyrok w momencie gdy — jak teraz ujawniono — usiłował już po rozpoczęciu inwazji alianckich na kontynent europejski w czerwiec 1944 r. namawiać wodza do rękawów z zachodnimi mocarstwami mającymi doprowadzić do zawarcia pokoju na zasadzie, przy kontynuowaniu wojny na wschodzie.

Tak wygląda prawda o Rommlu jako antyhitlerowcu, tzn. z okazji 50-letniej jego śmierci wręczcie podawana przez prasę niemiecką bez uprzednich

wyglądanych laurów, mających na celu powiększenie o marszałka niezbyt przecież liczne grono zwalczających Hitlera w tamtych czasach.

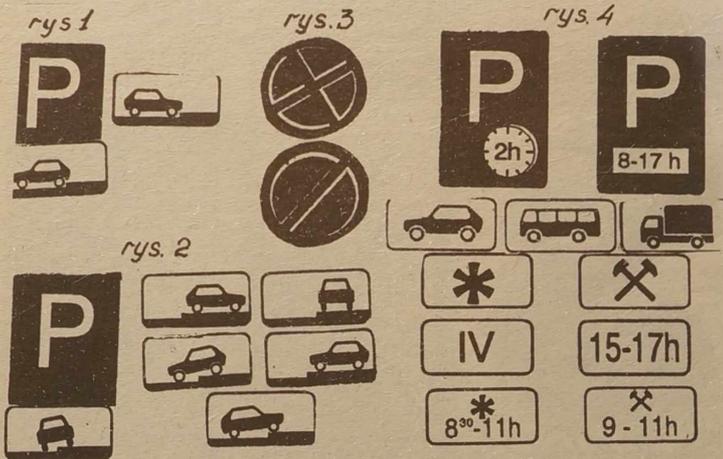
Petnij pisze się, że to kwalifikacja Rommela. Okazuje się, że nie było one najwyższe. No dobrze, ktoś powie, a sukcesy Rommela w Afryce? Dział młody się już otwarcie: był Rommel niezłym taktikiem, ale gorzej z jego myślą strategiczną. Tej mu brakowało, co udowodnił niedoczekaniem kwestii zaopatrzenia i uzupełnienia sił wojsk afrykańskiego korpusu, co przecież doprowadziło do klęski Niemców i Włochów w Afryce. Rommel już widział się w roli zdobywcy pał nalto-wych nad Zatoką Perską, a nie zdobył się na drobne wyobraźni w kwestiach tak prozaijnych, a życiowo ważnych dla armii, jak dostawy amunicji, broni, prowiantu.

A więc wręcz przeciwnie był marszałek Erwin Rommel, jak nazwał go w tytule wymieniony już "Die Welt". Zważając o wzorowej postawie: Bo Rommel zawsze pozował do zdziwcy wyprostowany jak trzcina. Takie marszałek się podobal.

Franciszek PIENKOWSKI (PA)

Echa publikacji

# Zatrzymanie się i postój — źródła konfliktów



Przepisy ruchu drogowego Republiki Litewskiej obowiązują już prawie od pół roku. Są one lakoniczne i konkretne. Odrędagowane tak, że są łatwe do zrozumienia i nauczania. Mimo to sporo kierowców rozdziłał 16 Przepisów, dotyczących zatrzymania się i postoju, traktuje po swojemu. Stąd wynikają nieporozumienia i konflikty z policją drogową. Już same określenia "zatrzymanie się" i "postój" są niekualifikujące. Przez "zatrzymanie się" trzeba należy rozumieć umyślne unieruchomienie pojazdu na czas nie dłuższy niż niezbędny dla wysadzenia pasażerów czy też załadowania (wyładowania) pojazdu.

"Postój" — umyślne unieruchomienie pojazdu nie w celach zabrania (wysadzenia) pasażerów, załadowania (wyładowania) ładunku.

Postawił pojazd pod kątem do krawężnika można tylko w tych miejscach, gdzie pozwalają określające sposób parkowania znaki (rys. 1).

Przepisy kategorycznie zabraniają zatrzymania się i postoju na chodnikach. Zatrzymanie się i postój samochodów osobowych i motocykli na chodniku kołami jednego boku, kołami przedniej lub tylnej osi, jak też zatrzymanie się i postój na chodniku przy krawężniku są możliwe jedynie wtedy,

gdy na taki sposób parkowania pozwalają znaki (rys. 2, znak 332).

Zakaz zatrzymania się obowiązuje całą dobę i dotyczy tej strony jezdni, przy której się znajduje znak, również gdy jest umieszczony na drodze jednokierunkowej. Prowadzący pojazd nie może zatrzymać pojazdu nawet na chwilę (na przykład, wysadzić pasażera), z wyjątkiem, jeśli to wynika z warunków ruchu lub sytuacji drogowej (np. zatrzymanie się w celu ustąpienia pierwszeństwa przejazdu pojazdowi nadjeżdżającemu z prawej strony). Znak nie dotyczy pojazdów komunikacji publicznej (autobus, trolejbus, taksówka rejsowa), zatrzymujących się na ustalonych dla nich przystankach. Nie dotyczy również pojazdów z emblematem rozpoznawczym kierowcy inwalidy.

Znak 333 "Zakaz postoju" dotyczy tej strony jezdni, przy której jest ustawiony, również gdy jest umieszczony na drodze jednokierunkowej. Nie dotyczy zaś pojazdów z emblematem rozpoznawczym kierowcy inwalidy i taksówek z włączonym taksomierzem.

Znaki "Zakaz zatrzymania się" i "Zakaz postoju" (rys. 3) w Wilnie stosuje się omal na każdym kroku, w zasadzie bez żadnych dodatkowych tabliczek. Znaczą to, że obowiązują stale i w

ciągu całej doby. Nasuwa się pytanie, czy zawsze jest taka niezbędność?

Przepisy ruchu przewidują znaki parkingu z ograniczeniem czasu, lub w określonym czasie, a także tabliczki informacyjne, określające godziny działania znaków — dni powszednie, niedziele i święta, rodzaje pojazdów, których znaki dotyczą (rys. 4).

Przy dobrych chęciach znaki można dostosować do konkretnej sytuacji i tym samym uniknąć niepotrzebnych konfliktów.

Nieczym, prócz pobudek komercyjnych, nie da się usprawiedliwić aż tak masowego odstawiania samochodów na specjalne parkingi na koszt właściciela. Firma "Juvinis" we wrześniu odholowała 572, a w październiku prawie 1000 samochodów ("Kurier Wileński" z dnia 26.11.94). Czy zawsze to jest zgodne z art. 16.10 Przepisów ruchu drogowego? Głosi on, że w razie pozostawienia na drodze pojazdu, którego stan wskazuje na to, że nie jest on używany (zaczęto remontować, możliwość przedostania się do wnętrza, pozostawienia na dłuższy czas), lub nie mając tablic rejestracyjnych (oprócz terenów zamkniętych, strzeżonych parkingów, podwórzy domów mieszkalnych) lub zaparkowany w miejscu zabronionym i utrudnia ruch, zagraża bezpieczeństwu ruchu drogowego, może on być usunięty z drogi za koszt właściciela.

W razie gdy pojazd pozostawiono w miejscu do tego nie przewidzianym, lecz nie utrudnia on ruchu drogowego, lub w inny sposób nie zagraża bezpieczeństwu, moim zdaniem, może on być unieruchomiony przez zastosowanie urządzenia technicznego do blokady kół. Przy dzisiejszym poziomie cen i przy tak miernych, w większości przypadkach, zarobkach, grzywna 50-100 Lt jest karą dostatecznie surową.

**JÓZEF JARMOŁKOWICZ**, wykładowca Wileńskiej Pomaturalnej Szkoły Rolniczej

nalinis ūkis" specjalnej służby, która będzie się parała odtransportowywaniem pojazdów zaparkowanych w niedozwolonych miejscach.

Usługi tej firmy będą o wiele droższe od "Juvinisa". Przypominamy ku przestroze właścicieli wozów, co im grozi za łamanie przepisów parkowania i postoju w stolicy. Zgodnie z rozporządzeniem mera, tarify wyglądają następująco:  
 — wywołanie ciągnika — 80 Lt;  
 — odholowanie — 220 Lt;  
 — ochrona samochodu w ciągu doby — 15 Lt.  
 Trzeba też dodać karę administracyjną oraz to, iż taryfa będzie stale indeksowana.

Wynalazczość ludzka nie ma granic

# A to ci "ryba"...

Zatoczył, że udało się uciuć tyle litów czy zielonych lub marek i kupiło się nowy samochód. I oto nowy wóz spędza już sen z powiek. Czek będzie go pilnować, będzie się bał, że złodziejaskowie go ukradną. A jeżeli do tego to drogi, prestiżowy samochód — to na pewno ukradną, choć i zainstaluje się najbardziej złożony system elektronicznej ochrony...

Specjaliści poznańskiej firmy "EmZet" poszli inną drogą. Skonstruowali oni samostrzał gazowy i licencję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na jego zamontowanie w samochodach. Słowem, zapłać firmie dwa i pół miliona złotych, a każdy złodziej, który pokusi się na twój samochód będzie płakał. Wsiada taki niewtajemniczony złodziejaskę do wozu, zaczyna manipulować, a tu — bach! I salon pełen gazu łzawiącego... Chce czy nie musi wysiąść z wozu i "plakać nad swym losem". Ponowi próbę — znów się "bach" powtórzy! Konstruktorzy samostrzału przewidzieli, że urządzenie reputuje się automatycznie. Sam właściciel pojazdu wyłączy samostrzał może zdalnie radiosygnalem, tak jak blokuje się centralnie drzwiżki wozów.

Jednak ten wynalazek ma pewną cechę ujemną — nie pozwala ująć złodzieja, aby znalazł się za

kratkami i nie miał więcej chęci do "pożądania cudzej rzeczy".

Ale potrzeba jest matka wynalazczości. Jak nam opowiedział komisarz drogowy, pan Liucijus Susilavičius, jeden z wilińskich odkrył prosty sposób walki ze złodziejami samochodów. Po niekąd bardzo skuteczny. Wykonany został do tego... haczyki na sznurkach.

Pan K. po tym, kiedy jego ładę dwukrotnie okradziono, wściekł się. Kupił więc kilkadziesiąt dużych haczyków, naszkicował nimi dyktę i ułożył ją pod pokrokiem hotelu kierowcy samochodów. Pomyślnie zrobił swoje, a haczyki — swoje. Już następnego ranka pan K. upewnił się, iż "ryba" chwyciła: w jego samochodzie na wpół klęcząc, objawiając kierownicę, pozeleńszy od bólu i złości znajdował się mieszkaniec sąsiedniego domu.

Policja nie miała tu wiele do roboty, ale za to chirurg był bardzo niezadowolony: miał wybrać z posładka osobno każdy haczyk, do tego resztki dyktę itp.

"Wynalazek" pana K. nie jest opatentowany, więc może z niego skorzystać każdy posiadacz samochodu. Jedną przestroga: być rozgarniętym, by samemu nie wpaść do takiej pułapki...

Z.W.

# Litwa nie lubi "maluchów"

W Europie najczęściej samochodem roku zostaje mały litrażowy wóz. Na Litwie w ostatnim "Top Auto 94" najwięcej głosów uzbierały samochody ponad średniej klasy — w pierwszej trójce znalazły się dwa modele volvo i BMW. Wólv 850 zdobył również koronę. I to nie było dla nikogo zaskoczeniem. Firma "Sostena" — oficjalny przedstawiciel koncernu "Volvo" na Litwie w tym roku sprzedała 350 samochodów osobowych tej marki. Z tego 120 — "V-850".

Dlaczego tak jest? Wszak są to drogie wozy, nie każdego na nie stać. Co prawda są tańsze od mercedesów, które też dużo nie stoją w salonie "Stiern von Lituanen AG" (nawet te najdroższe, luksusowe). Nabywają je na pniu... A małe, tanie, funkcjonalne, oszczędne maluchy tego typu jak fiat tipo, citroen XM, ford fiesta, nissan mierra nie znachodzą nabywców.

Jak wyjaśnić przyczynę tego stanu rzeczy. Otóż bogaci nie chcą małych samochodów — nie są prestiżowe. Dla biedniejszych — nowy mały litrażowy też jest za drogi. Wolą za przystępną cenę kupić używany samochód wyższej klasy, wiedząc, iż posuży im dłużej niż "maty" — nowy. Kupując volvo czy mercedesa nabywa się solidną rzecz, nie podlegającą korozji, o doskonałym wykończeniu, niez-

wodnych podzespołach. Np. gwarancja karoserii volvo wynosi 25 lat! Czyli mamy wóz w zasadzie na całe życie. A małowitrazówka, jak dowodzi praktyka, nawet przy najlepszym doglądzie, wysiada po kilku latach.

Jak twierdzi prezydent Stowarzyszenia Przedsiębiorców Handlem Samochodowym pan A. Dągys, sprzedające samochody firmy mogłyby znacznie zwiększyć swe obroty i tym samym wspierać budżet państwa. Np. "Lautra Motors" handlująca wozami renault w maju br. sprzedała ich 48 i przełała do budżetu państwa przeszło 100 tys. litów, a za pozostały okres sprzedała zaledwie 8...

Co zahamowało rynek? Otóż na przedczości stanęły nowe przepisy podatkowe i sytuacja kryminalna. Uprawomocniono taki podatek, jak np. od nabycia przedmiotów zbytku. Jest on dość solidny. I rzecz dziwna — stosuje się go tylko wobec nabywających drogie samochody. Nie płaci się go np. przy nabyciu jachtu, samolotu, willi...

Z drugiej strony, ludzie boją się kupować drogie wozy. W wielu przypadkach na nowe znanych marek, polują białe przestępców. Na nie zdają się najnowsze urządzenia zabezpieczające: w biały dzień na ulicy, na skrzyżowaniach uzbrojone gangi odbierają je właścicielom (przypominamy nawet historię z prezydentem moim zem terenowym nissan patrol). Po kilku już dniach wędrują one na rynki Rosji i innych osiecnionych państw.

Obecnie największe przynęty stanowią mercedesy klasy "S" i "SL", których cena przekracza 200 tys. DM, audi, BMW, lady — "osemki", "dziewiątki", no i cadillaki oraz wozy terenowe...

Zygmunt WIRPSZA



OD REDAKCJI:

Zgadamy się z autorem, iż kary są surowe. Ale sądzimy — konieczne. Bowiem: coraz więcej wraków byli gospodarze pozostawiają na ulicach, placach, postoi, przy domach, mieszkalnych. I oby, takie widma nie straszły (patrz zdjęcie) należy podejmować pilne kroki.

Nawiąsem mówiąc, wspomniana firma "Juvinis" nie była najdroższa. Jednakże mer m. Wilna zamroził jej działalność przy odholowywaniu wozów zaparkowanych w niedozwolonych miejscach, o czym już pisaliśmy. Następnie wydal rozporządzenie o organizacji od 1 stycznia 1995 r. przy państwowym przedsiębiorstwie "Komu-

# 5. Kronika kościoła i parafii w Suzanach

## Ksiądz Aleksander Dulko

Dnia 18 kwietnia 1920 roku przy interwencji ks. Rogowskiego, dziekana kalwaryjskiego, ks. Aleksander Dulko przejmując probostwo suzańskie od ks. Karola Gumbarasza.

Nowy proboszcz urodził się 18 czerwca 1876 r., święceni kapłańskie przyjął w 1888 r., przybył więc do Suzan w wieku 64 lat i mając za sobą 32 lata kapłaństwa. Z rubrycel wynika, że ks. Dulko w 1890 roku był administratorem parafii Duniłowicz, w 1910 r. — dziekanem nadwilejskim, od 1915 r. — administratorem w Zadziewiu. W 1920 przybył do Suzan, po dwuletniej pracy wyjechał do Korkozyszek, zaś w 1925 r. — do Bujwid i tam umiera w 1932 roku, mając 76 lat.

Na cmentarzu kościelnym w Bujwidach stoi wysoki pomnik ze spławionego kamienia, na którym napisano: "S.P. Ksiądz Aleksander Dulko, proboszcz Bujwidzki i były dziekan Nadwilejski. Zm. 17 grudnia 1932 r. Żył 76 lat, 4m 41".

Napis na pomniku podobnie napisano w języku litewskim, gdzie użył nazwisko kapłana brzmi Dulko.

Parafianie suzańscy, mówiący po polsku, dziwili się, że ks. Dulko zwracał się do nich często po białorusku. Mówili parafianie między sobą: "Widocznie nasz proboszcz jest Białorusinem". A ten proboszcz był Litwinem i język białoruski zaś z poprzednich parafii, tj. z Duniłowicz i Zadziewia.

Na kancelarii parafialnej pisma urzędowe pisane ręką tego kapłana. Podpisany pod nazwiskiem swój tytuł: "Dziśkan tytularny".

Ks. Dulko walczył o moralność parafian, lecz czynił to "po swojemu", jeżeli przyszył do kościoła dzwyczek, wtedy przyszył na Msze św. wędzolitowane lub w krótkich sukienkach. Skutek był taki, że panny, zadręgnięte w swej ambii, więcej do kościoła nie przychodziły. Starsze parafianki opowiadały mi: "Był problem, jak się ubrać do kościoła, by ks. proboszcz czasem nie widział".

Wspominają również parafianie, że proboszcz upominał parafian za to, że biednie rodzimą mają bardzo dużo dzieci i potem nie potrafił ich dzieciarnię ani odpowiednio nakarmić, ani należycie ubrać. Zdarzało się, że z ambony brzmiało: "Dobro biedny, a dzieci wambony! cała zgraja, jak czerechów".

Czytałem w "Wiadomościach Archidiecejalnych" z roku 1933 artykuł napisany przez księdza kurialistę, poświęcony zmartemu księdzu Dulko. Autor bardzo pięknie daje ocenę zmartemu kapłanowi. Piśze o tym, że ks. Dulko był wielkim miłośnikiem śpiewu kościelnego, co sam miał piękny głos i wpływał na swoich parafian, był śpiew kościelny był na odpowiednim poziomie.

Ks. Janiewicz podaje, że ks. Aleksander Dulko pochodził z Kowieńszczyzny, nauki gimnazjalnie pobierał w Petersburgu. Po ukończeniu edukacji wstąpił do wojska i w Wilnie ukończył szkołę jęz. białoruską ze stopniem ofiera. Po czym Bóg mu dał powołanie duchowne i wstąpił ks. Dulko do Wileńskiego Seminarium Duchownego. Pierwszą jego placówką pracy były Dzwieniszki, jeszcze jako filia Gieranów.

Przytylej parafii w roku 1890 ks. Dulko został przeniesiony na stanowisko administratora do Duniłowicz, gdzie przeżył cały ciężki okres pracy duszpasterskiej. Następnie został inasynowany dziekanem nadwilejskim. Zmęczonego pracą i utraciwszy z prawosławiem, więc dobrowolnie zrezygnował z stanowiska dziekana i przeniesiony do Zadziewia. Był to początek pierwszej wojny światowej.

Okupacja niemiecka, przesładowanie kapłana, przeniesiony do Strunego, do Suzan, do Korkozyszek, zanim spoczął na cmentarzu w Bujwidach, jako miejscowy proboszcz.

## Ksiądz Wincenty Miszkinis

Urodzony w 1868 r. dnia 9 listopada we wsi Juchniany parafii Taurogi, święceni kapłańskie otrzymał w 1897 r., a więc mając już 30 lat życia.

Według wiadomości czerpanych z rubrycel widzimy, że w 1909 r. ks. Miszkinis został proboszczem w Płoszuchach dekanatu Mareszczańskiego, w 1912 r. jest już w Podbrzeziu, w 1914 — w Woronowie koło Lidy i stamtąd przyjechał do Suzan.

Ks. Miszkinis przybył do Suzan w wieku 55 lat, mając za sobą 25 lat pracy kapłańskiej. Widocznie zdrowie mu nie sprzyjało, bo wyglądał znacznie starzej.

Parafianie mówili, że "wyglądał na starca już niedołężnego. Nie w parafii i w kościele nowego nie zrobił, bo zaledwie mógł spełniać swe obowiązki kapłańskie. W czasie kazania mówił o porach roku, o ruchu gwiazd, o astronomii". Czasem się zdarzało, że ks. Miszkinis powiedział na ambonie coś, co się nie zgadzało z dogmatami Wiary św. i wówczas Kuria polecała ks. dziekanowi prowadzić dochodzenie. Gdy się ustaliło, że ksiądz proboszcz błędnie interpretował Prawdy Boże, wówczas ks. dziekan upominał, karcił, dawał dobre rady. Lecz to nic nie pomogło. Ks. Miszkinis miał swoje zdanie i nikogo nie chciał słuchać.

W 1926 roku arcybiskup wileński ks. Romuald Jałbrzykowski dokonał wizytacji kościoła suzańskie. Znalazł ogromny nieporządek. Kościół nie był ogrodzony i świnie laziły po cmentarzu. Dach kościelny przeciekał, okna poklejone papierami, bo dużo w nich brakowało szyb. Widąc było ogromne zaniedbanie. Proboszcz składał wian na parafian, że nie chcą go słuchać. Arcybiskup, podenerwowany okrzykami parafian i powiedział: "Jeżeli do adwentu nie ogrodzicie i nie uporządkujecie kościoła, to go zamknę".

Bojąc się przychylnych następstw ks. Miszkinis zamknął kościół i klucze zawiózł do Kury ze słowami: "W Suzanach nie dajcie rady. Proszę przyjąć klucze, kapitułę".

Kuria przerosła ks. Miszkinisowi do Strunego. Tam zakończył życie.

I oto arcybiskup wyszukał dla Suzan młodego i dzielnego kapłana, ks. Władysława Brozowskiego.

## Ksiądz Władysław Brozowski

To kapłan, który pracował w Suzanach tylko rok, a zrobił bardzo wiele. To człowiek młody, rzutki, pracowity. Po niedołężnym ks. Miszkinisie arcybiskup całą pracownictwo tego kapłana, toteż go tu przysłał.

Ks. W. Brozowski urodzony w 1892 r. przyjął święceni kapłańskie w 1915 r. i przejął parafię suzańską 1 lutego 1927 r.

W 1920 r. był proboszczem w Bystrzycy. Odnowił tam kościół, ogrodził i uporządkował cmentarz grzebalny, zorganizował parafię, bo na nabożeństwach w kościele było zawsze pełno ludu. Szczególnie pociągają za sobą młodzież.

W owe czasie rozegrały się w Bystrzycy utarczki wojenne. Ks. Brozowski stanął na czele młodzieży, jako kapłan i przywódca, w obronie Wiary i Ojczyzny. Za to od rządu polskiego otrzymał "Krzyż Walecznych" i tę odznakę lubił nosić demonstracyjnie. Na pomniku jego też widzimy wykuty w kamieniu "Krzyż Walecznych".

Ks. Władysław Brozowski pozostawił w Suzanach wiele pamiętek i parafianie mile go wspominają.

Księża Raszulis i Raupelis nagromadzili sporo kamieni i cegieł na budowę nowego kościoła. Jak już wspominałem, w czasie okupacji niemieckiej i w czasie wojny materiały te zostały rozgrabione, lecz jeszcze sporo ich zostało. Ks. Władysław wykorzystował to i wybudował bramy i kościelne ogrodzenie.

Następnie miesiące pracy tego kapłana — to pokrycie dachu kościoła cynkową blachą, otynowanie go, oszklelenie okien itd. Arcybiskup Jałbrzykowski ocenił pracę ks. W. Brozowskiego i przeniesł go do Podbrzezia. Podbrzezie — to parafia o brzmieniu, okazała około 8 tysięcy parafian. Ponadto parafia to bogata, szlachetna, mająca na swym terenie bogate dwory. Stąd więc, że arcybiskup wywyższył ks. Brozowskiego.

Oprócz tego była i inna kalkulacja, a mianowicie: w Podbrzeziu był kościół niedokończony i księża tam pracujący nie dawali rady, by budowę skończyć. Jednak ks. Brozowski niewiele tam zrobił. Tam warunki pracy były specyficzne. Były tam dwa dwory wielmożów: dwór Jeleskiego i dwór Wróblewskiego. Kiedy budowali kościół w Podbrzeziu, panowie kłócili się między sobą. Każdy z nich obiecywał pomoc kościołowi, lecz ta pomoc była warunkowana: "Jeżeli będzie według moich...". W tej batalii zwyciężył Jeleski. Dał on plac pod budowę i spora sumę pieniędzy.

Jak wspominałem, w Podbrzeziu pomagali panowie, lecz byli kapryśni i trzeba było kapłana — dobrego dyplomata, by nie zdradzać pańskiej ambicji.

Ks. Brozowski był popędy, nerwowo. Krzyknął tym panom: "Ja nie pozwolę sobie w kaszę dmuchać! Ja rządzą parafią, nie wy!".

I zaczęło się. Panowie nie tylko odmówili pomocy kościołowi, lecz oskarżyli proboszcza przed arcybiskupem.

Arcybiskup, uwzględniając pretensje Jeleskich i Wróblewskich przenosił ks. Brozowskiego do mojej rodzinnej parafii, do Kanweliszek, dekanatu Bielnickiego.

Tam ks. Brozowski też odegrał piękną rolę i wykazał się nieprzeczną pracowitością.

Opowiadali mi rodzice, że ks. Brozowski przyjeżdżał w Kanweliszki nieszczęśliwy wypadek. Wracał do choroego, który się spłoszył spotykając się z maszyną. Wywrócił się wóz i ksiądz zламаł rękę (czy nogę?). Pojechał do Wilna lecząc złamanie i już do Kanweliszek nie wrócił. Prosił arcybiskupa o zwolnienie i został wysłuchany.

Podobno następnie wywiłwał mu się rak żołądka i zmarł.

Długo szukałem grobu ks. W. Brozowskiego. Nikt nie wiedział, gdzie go pogrzebano. Dopiero bratanecko jego, ks. Henryk Brozowski, który nb. zmarł w 1979 r. w Białymstoku, poinformował mnie, że ks. Brozowski zmarł w majątku koło Bystrzycy i został pochowany na ogólnym cmentarzu parafialnym w Bystrzycy.

Specjalnie tam jechałem. Teraz pytanie, dlaczego pogrzebano go w Bystrzycy? Otóż miejscowość ta została w sercu kapłana mile wspomnienie jego pięknej pracy duszpasterskiej w latach 20; tam pogrzebano jego ojca, Józefa Brozowskiego; dworako koło Bystrzycy był dla ks. Brozowskiego miłą przystankiem. Tam przeżywał chętnie, gdy był proboszczem w Bystrzycy, tam odwiedzał często właścicieli; wreszcie postać swego ojca, który zmarł we dworze, tam też i ksiądz chciał być pogrzebanym. Przyjął szpital w Wilnie nie już mu nie pomógł, udał się do dworu i niebawem zmarł. Było to 31 sierpnia 1933 r.

Dwór, w którym przeżywał ks. Brozowski, nazywał się Licjanowo, a właścicielem tego dworu był Biegański. W rozmowie ze starszymi ludźmi w Bystrzycy słyszałem: "Do Licjanowa coś bardzo szybko ciągnęło... Często tam bywał".

Ks. Antoni DZIEKAN Cdn.

## TELEWIZJA

### CZWARTEK, 5 STYCZNI

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Lekcja jez. niem. 8.45 — Szkolne ferie. Norwesk film fab. "Lato z Selikiem" (2). 17.00 — Polska w programie. 17.05 — Japoński serial dok. 17.50 — Film dok. 18.00 — Dziennik 18.10 — Program dla dzieci. Bajki braci Grimm. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Rząd postanowił. 19.20 — Katołkie studio. 19.50 — Takie jest życie. 20.30 — Panorama. 21.05 — Film fab. "Slicznotka". 21.15 — Arcydzieła baletu. 23.10 — Dziennik wieczorny. 23.25 — Serial USA "Teatr duchów".

### BUCHYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — Serial "Tak świat się kręci". 8.30 — Serial "Granićnoje". 9.00 — Godzina CNN. 10.00 — Wyścizka na tonu przynoty. 10.30 — 12.00 — Program dla dzieci. 16.10 — Fizjonomia kropki wody — filmowa opowieść o ludziach morza (P). 16.30 — Złoty wiek (P). 17.30 — Magazyn katolicki (P). 17.30 — Muzyczna Jedynka (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Wiadomości ze świata (CNN). 18.30 — Spotkania. 19.00 — Bałtyckie nowiny. 19.05 — CNN przedstawia człowieka roku. 20.00 — NBA: spotkanie z bliska. 20.30 — Serial "Granićnoje". 21.00 — Bałtyckie nowiny (P). 21.00 — "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — Spektakl, który lubię i pamiętam (P). 0.10 — Program na piątek (P). 0.20 — Magazyn sportowy (P). 1.20 — Program na piątek (P). 1.25 — "Ojciec Adam" — film dok. (P). 2.05 — "Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy" — serial TVP.

### LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — Magazyn TV. 9.15 — Serial "Dzika róża". 14.52 — Wiadomości. 15.00 — Multitrolia. 15.30 — Na balu u Kopciuszka. 15.52 — Wiadomości. 16.00 — Komplot. 16.20 — Serial "Helena i chłopy". 16.52 — Świat dzisiaj. 17.00 — Do lat 16 i więcej. 17.35 — O pogodzie. 17.40 — Kto jest kim. 17.48 — Wiadomości. 17.55 — Mistrzostwa klubów Europy w koszykówce. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Czas. 20.35 — Moja nora — moja twierdza. 21.05 — Magazyn TV. 21.20 — Audycja muzyczna. 21.40 — Film fab. "Romans cesarza". (3-4). 22.52 — Wiadomości. 23.00 — Cd. filmu "Romans cesarza". 23.25 — Ekspres prasowy. 24.00 — Auto show.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. "Candy Candy". 8.30 — Serial "Santa Barbara". 9.30 — Wszystko 10.00 — Europa show. 10.30 — Film fab. "Rozwód lady X". 12.00 — Lekcja jez. ang. 12.05 — Film fab. "Zelazna maska". 13.20 — Muzyka. 15.00 — Magazyn podróży. 17.00 — Film fab. "Złote ciele". (1). 18.30 — Film anim. 18.50 — Lekcja jez. ang. 19.00 — Wieści. 19.20 — Muzyka. 19.30 — Serial "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. "Candy Candy". 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Film fab. "Przygody Tarfu". 23.15 — Wiadomości. 23.30 — Muzyka.

### WILEŃSKA TV

8.00 — 9.00x60x90. 8.15 — S. "Dziurna apteka". 8.45 — "Styl" CNN. 9.10 — Film fab. "Dziesięć ujęć". 9.40 — Film anim. 10.10 — Apteka. 10.20 — MTV. 10.50 — Film fab. "Adiantum jego wysokości". (4). 12.05. 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w mieścieku. 19.00 — Film fab. "Adiantum Jego Wysokości". (5). 20.30 — Film fab. "Lambada" (USA). 22.15 — Nowości postmykizy. 23.00 — Dziś w mieścieku.

TV P-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiamy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.05 — "Bezpieczne ujęcia" — serial prod. USA. 11.55 — Muzyka na Jedynka. 12.00 — Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny. 12.20 — To jest lawa — ocko w prawo, ocko w lewo. 12.30 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.50 — Telewizja Edukacyjna. 16.00 — Program rozrywkowy. 16.30 — W kółko natury — teleturniej. 17.00 — "Oddział dziecięcy" — serial prod. ang. 17.25 — "CR" — serial prod. USA. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Filimido" — serial fab. filmowy. 18.40 — Rodzina rodzinie. 19.05 — "Dooogie Howser, lekarz medycyny" — serial prod. USA. 19.30 — Magazyn katolicki. 20.00 — Wycieczka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Niebezpieczne ujęcia" — serial prod. USA. 22.05 — Tyłko w Jedynce. 22.50 — Magazyn

nio — program satyryczny. 23.00 — Dziariusz — magazyn rządowy. 23.10 — Głiny — magazyn policyjny. 23.25 — "Pegaz". 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15 — Miniatury. 0.20 — Po prostu: Wyka — program Krzysztofa Miłkowskiego. 0.55 — "Zajęcie nie dla kobiety" — film prod. ang. 2.25 — Program rozrywkowy.

### PIĄTEK, 6 STYCZNI

LTV

7.45 — Na dzień dobry. 8.30 — Lekcja jez. ang. 8.55 — Norwesk film fab. dla dzieci. "Lato z Selikiem" (3). 9.20 — Amerykański s. "W dolinie lalek" (1-2). 17.05 — Film dok. "Planeta nie tylko ludzi". 17.25 — Koszykówka kobiet. "Telera". "Latwa". 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Sześć kontynentów. 19.35 — Reportaż z regionu. 19.55 — Magazyn mód. 20.30 — Panorama. 21.05 — Amerykański s. "W dolinie lalek" (1-2). 22.00 — Aleja Ławosza. 22.20 — Drogę sukcesu. 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Konkurs "Miss świata-94".

### BUCHYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — S. "Tak świat się kręci". 8.30 — s. granica nocy. 9.00 — Godzina CNN. 10.00 — Program dla dzieci. 16.15 — "Tata, a Marcin powiedział.". 16.25 — Powitanie. program dnia. 16.30 — Weekend. 17.00 — Zaproszenie do Polski. 17.20 — "Finał Muzycznej Jedynki. 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Serial "Granićnoje". 18.30 — Mistrzostwa Litwy w koszykówce. "Statyba" (Wilno) — "Aletas" (Kowno). 20.00 — "Grubo zmielona mąka.". 20.30 — S. "Granićnoje". 21.00 — Nowości bałtyckie. 21.00 — S. "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama. (P). 22.30 — "Szczęśliwa ręk". 23.30 — Kino — moja miłość "Siedmiu samurajów".

### LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — TV shop. 14.52 — Dziennik. 15.00 — Film fab. dla dzieci "Mały mieściciel". 16.20 — Świat dzisiaj. 17.00 — Muzyka. Anonose. 17.15 — Vshop. 17.30 — Karaoke i mini. 18.00 — "Tangomania. 18.30 — Mistrzostwa KLL. "Statyba" (Wilno) — "Aletas" (Kowno). 20.10 — Kibit tele viber. 20.30 — Czas. 21.00 — "Beverly Hills. 90210". 21.50 — Kronika. 02.22.10 — Wideoskrzat.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — Show Guinnessa. 10.00 — Muzyka. 10.30 — Film fab. "Przygody Tarfu". 12.15 — Lekcja jez. ang. 12.20 — Film fab. "Złote ciele". (1). 13.30 — Muzyka. 15.00 — Magazyn podróży. 16.30 — Lekcja jez. niem. 16.45 — Okno na przyrodę. 17.00 — Film fab. "Złote ciele". (2). 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jez. ang. 19.00 — Wieści. 19.20 — Anonse, muzyka. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Film fab. "Atak kulistej pioruna". 23.05 — Wiadomości. 23.20 — Muzyka.

### WILEŃSKA TV

8.00 — 9.00x60x90. 8.15 — S. "Dziurna apteka". 8.45 — "Styl" CNN. 9.10 — Film fab. "Dziesięć ujęć". 9.40 — Film anim. 10.10 — Apteka. 10.20 — MTV. 10.50 — Film fab. "Adiantum jego wysokości". (4). 12.05. 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w mieścieku. 19.00 — Film fab. "Adiantum Jego Wysokości". (5). 20.30 — Film fab. "Lambada" (USA). 22.15 — Nowości postmykizy. 23.00 — Dziś w mieścieku.

TV P-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — "Powrót McClaina" — serial prod. USA. 11.45 — Myszczyna Jedynka. 12.00 — Szkoła dla rodziców. 12.15 — Uszyj to sama — magazyn krawiecki. 12.30 — Z Polski rodem — magazyn polonijny. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.50 — Telewizja Edukacyjna. 16.00 — Partytura — teleturniej muzyczny. 16.30 — Kraina łagodności. 16.55 — Muzyczna Jedynka. 17.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA. 17.25 — Dla dzieci — Ciuchcia. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Tata, a Marcin powiedział.". 18.30 — Goniec — tygodnik kulturalny. 18.40 — "Test" — magazyn kulinarny. 19.30 — "Randka w ciemno" — zabawa quizowa. 19.50 — "Zulu Gula. Międziana 13" — program satyryczny. 20.00 — Wycieczka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Sio na sto, czyli 100 filmów na stulecie kina" — tablica ogłoszeń. 21.30 — Film prod. USA. 23.05 — Puls dnia. 23.20 — Wcw Kadranes. 23.35 — Reportaż. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Pojedynek miesiąca. Program Monika Malinkowskiej i Jolanty. 0.20 — "Wojciecha Freudenreicha. 0.55 — "Wykidajło" — film prod. USA. 2.45 — Kraina łagodności.

**Sport**

**Piłka pod koszem**

Odbyły się piątawe mecze piątej serii spotkań półfinałowych Pucharu Europy w koszykówce mężczyzn. Oto wyniki. Grupa "A": "Iraklis" Saloniki — "Olimpique" Antibes — 73:71, "Croatia" Split — "Kijów Basket" — 101:74. Grupa "B": "Hapoel" Tel Awiw — "Benetton" Treviso — 82:95, "Nobiles" Wrocław — "Fenerbahçe" Stambuł — 95:83, "Brocni" Ryga — "Taugres" Vitoria — 87:94. Rewanżowe spotkania odbędą się 7 lutego.

**Kanadyjczycy — mistrzami**

Hokeiści Kanady obronili tytuł mistrza świata w rywalizacji drużyn do lat 20. W przedostatniej serii meczów Kanadyjczycy pokonali Rosję — 8:5 i mają 3 punkty przewagi nad zajmującą drugie miejsce Szwecją. Szwedzi w przedostatniej rundzie mistrzostw zremisowali z Finami — 3:3.

W szóstej serii turnieju o mistrzostwo świata juniorów grupy "B" zanotowano takie rezultaty: Polska — Norwegia — 5:4, Szwajcaria — Francja — 4:1, Słowacja — Austria — 7:2, Japonia — Włochy — 5:1. Na prowadzeniu jest Szwajcaria — 11 pkt, przed Polską — 9 i Słowacją — 8.

**Grają akademicy**

W Izmirze na Akademickich Mistrzostwach Świata w piłce ręcznej odbyły się spotkania drużyn nie ubiegających się o medale. W meczu o piąte miejsce Polacy przegrali z Jugosławią — 16:28, o 7 lokatę Rumunia pokonała Koreę Płd. — 34:32. Dalejse miejsce zajęli szczytności Węgier, Japonii, Brazylii i Iranu. Wczoraj odbyły się mecze o medale: o "złoto" walczyli handboliści Rosji i Turcji, a o "brąz" Francji i Ukrainy.

**Rekord Europy — rekordem świata**

Mistrzynie Europy w sprintach 20-letnia Niemka S. Voelker podczas miłyngu Pucharu Świata w Hongkongu na 50 m stylem grzbietowym czasem 27.86 sek. pobila własny rekord Europy. Jest on jednocześnie rekordem świata. Chodzi o to, że poprzednia rekordzistka świata Chinka Bai Xuyi za używanie środków dopingujących została dyskwalifikowana, a jej wynik (27.62) anulowano.

**Rajd Paryż — Dakar**

Austriak H. Kinigadner jest klasą dla siebie w rajdzie Paryż — Dakar w konkurencji motocyklistów. Wygrał pierwszy odcinek rajdowy, na drugim etapie zajął trzecie miejsce, a w wtorek został triumfem trzeciego etapu. W łącznej klasyfikacji po trzech etapach Austriak ma już 10-minutową przewagę nad wiceliderem J. Arcarensem (Hiszpania).

W konkurencji kierowców we wtorek najlepiej spisał się Fin A. Vatanen, który wyprzedził drugiego na mecie Francuza B. Saby o 8 min. 32 sek. W łącznej klasyfikacji liderem został Vatanen o 7 min. 06 sek. przed ubiegłorocznym triumfem Francuzem P. Latiquem.



— Jasne — mówi lekarz do pacjenta. — Jest pan kleptomancem.  
— A jak się kleptom? — Powiem, ale przedtem proszę mi oddać mój długopis.

Kandydat do parlamentu otrzymał w wyborach trzy głosy.

— Jeden głos twój, drugi mój, a ten trzeci? — pyta z wyrzutem żona. — Od dawna podejrzewałam, że w twoim życiu jest inna kobieta.

Bardzo roztrągniony profesor przychodzi na wykład w dwóch różnych butach — czarnym i złotym.

— Panie profesorze — odzywa się uprzejmie student — proszę spojrzeć na swoje buty.

— Tak, tak, już zauważyłem. Niech pan sobie wyobrazi, że w domu mam identyczną parę.

**Bilety lotnicze**

Do wszystkich krajów świata  
Nowy Jork 2200 Lt.  
Wilnius, tel. 22-79-79.  
22-79-79.  
(Zam. 1291)

**SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.**

Vilnius, Trakų 5, tel. 22-08-40. Zwracać się w dniach pracy od godz. 9 do 18.  
(Zam. 1322)

**SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.**

Vilnius, Savanorių 7, tel. 63-79-16, kino "Vingis".  
(Zam. 1323)

**SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.**

Vilnius, Manio 3, tel. 73-12-50. Sklep z nasionkami przy Rynku Kalwaryjskim.  
(Zam. 1324)

**KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.**

Vilnius, tel. 61-14-03 (byłe kino "Planeta").  
(Zam. 1325)

**SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!**

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrubliewskio 2, kolo placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

**KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ**

codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrubliewskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.  
(Zam. 1322)

**KUPUJEMY w różnych ilościach plastykowe granule.**

Vilnius, tel. 44-71-84 do godz. 18, 47-64-24 od godz. 17.  
(Zam. 4)

**Znad Wilii**

Radio 73.34/103.8 FM

- 6.00, 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 20.00, 22.00 - Wiadomości po polsku i rosyjsku
- 6.05 - Radio - Budzik
- 7.05 - Kawa z Radiem "Znad Wilii"
- 7.15 - Kalendarium historyczne
- 7.30 - Krótki konkurs poranny
- 8.00, 19.00, 23.00 - Wiadomości BBC
- 9.05, 10.05 - Kursy walut
- 8.15, 9.15 - Horoskop
- 8.30, 21.45 - BBC English: dla dorosłych
- 9.30, 20.45 - BBC English: dla dzieci
- 9.45 - Słowo niedzielnie (niedziela)
- 9.45 - Przegląd prasy
- 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.00 - Wiadomości po polsku i litewsku
- 10.30, 12.30, 14.30 - Serwis kulturalny
- 10.30 - "Stare, ale jare" (niedziela)
- 11.05, 19.30 - Koncert życzeń
- 11.30, 13.30, 15.30 - Wiadomości lokalne
- 12.05 - Kuferek Radia "Znad Wilii"
- 16.05 - Zwiariowana Dziewiętnastka - lista przebojów Radia "Znad Wilii" (sobota)
- 16.30 - Program muzyczny "Na wieniską nutę" (niedziela)
- 16.30 - Astrologia dla każdego (wtorek, czwartek)
- 17.05 - Konkurs "3 x Tak"
- 20.30 - Wiadomości dla dzieci (sobota)
- 20.30 - Konkurs dla dzieci (sobota, niedziela)
- 22.05 - Konkurs wieczorny
- 24.00 - Muzyczna noc

**Dział reklamy Radia "Znad Wilii":**

2056 Vilnius, al. Laisvės 60 tel. / fax 42 94 65

SPRZEDAM KLACZ  
Tel. 55-61-72 lub 46-24-09  
(Zam. 1328)

**Okna na świat**

Okna, drzwi, witryny i fasady o standardzie europejskim z PCV i aluminium według technologii niemieckiej firmy "VEKA" i belgijskiej firmy "REYNAERS":

- projekty,
- wykonanie,
- montowanie.

ZSA "Languras", al. Savanorių 180, gab. 35, Vilnius, tel. 66-75-97 tel/fax. 66-72-57

(Zam. 629)

**UWAGA!**

**STOWARZYSZENIE NAUKOWCÓW POLAKÓW LITWY** od stycznia 1995 r. organizuje

**KURSY RYSUNKU I MALARSTWA** dla uzdolnionej młodzieży planującej w przyszłości studiować w tym kierunku na wyższych uczelniach Litwy i Polski.

Pierwsze zajęcia — 7 stycznia, ul. Subocz 5, o godz. 10.00. Kursy będą płatne.

Informacje i podania: 2001 Vilnius, Subačiaus 5, tel. 61-15-16 w dni pracy od godz. 10.00 do 16.00.  
(Zam. 5)

**EKRANY**

**LIETUVA** — "Magiczny chłopczyk" (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.

**HELIOS** — I sala — "Godzilla kontra król Hidory" (Japonia) — o 11.30, 15.40, "Wspinacz" (USA) — o 13.30, 17.40, 20. II sala — "Żołnierze w rajju" (USA) — o 10.50, 12.30, 14.20, 19.20, "Scarlett" (2 s., USA) — o 16.10, "Obóz Nigdzie" (USA) — o 21.

**PERGALÉ** — "Calineczka" (USA) — o 12, 13.40, 15.30, "57. Pasażer" (USA) — o 17.30, 19.30.

**VILNIUS** — "Frank i Scarlett" (USA) — 5-6-1 — o 13.30, 15.30, 17.30; 7-8-1 — o 13.30, 15.30, 17.30, 19.30. 6-8-1 — "Zandarm i zandarmki" (Francja) — o 11.30, 5.1 — "Prwidzła historia damy kamelowej" (Francja) — o 19.30. 6.1 — retrospekcja filmów litewskich: "Przepraszam", "Skrzydła Lituaniki" — o 19.30.

**DRAUGYSTE** — "Sztuka walki Szoalin" — o 16, "Niewierny kocheń" (Indie) — o 18.

**AUŠRA** — "Uciechy intymnego życia" (Francja-Włochy) — o 10.30, 12.10, 13.50, 18.10, 19.50, "Miłość, miłość, miłość" (2 s., Indie) — o 15.30.

**KALENDARIUM**

- \* Czwartek (5.1) jest 5 dniem 1995 r. Do końca roku 360 dni.
- \* Znak Zodiaku — Koziorożec.
- \* Imieniny: Edwarda, Ianny, Symona.
- \* Wschód Słońca — 8.42, zachód — 16.07. Długość dnia 7 godz. 25 min.

**DOGODA**

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 5 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr zachodni, umiarkowany. Temperatura 6-8 stopni mrozu.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 12-17, w dzień 5-10 stopni mrozu.

Dyżurni wydania:  
Łucja BRZOZOWSKA  
Zbigniew MARKOWICZ  
Teresa ŻARK  
Teresa STRUMIŁO  
Bronisława MICHAŁOWSKA  
Loreta BORKOWSKA

**KURIER Wileński**

Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej.

Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor  
Zbigniew BAI.CEWICZ

Nasz adres:  
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika  
Kod 67218  
Cena 50 ct  
SL 322

Drukowiec Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresem w WILNIE (od godz. 9 do 19):

**TELEFONY: redaktor** — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. **DZIAŁY:** polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-74, 42-90-63, zagranicznych — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-66, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-58, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. **Korespondenci:** na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, atyliańscy — 42-72-92, miśkyniśki — 42-77-72.

- \* al. Gedimino 46-1;
- \* ul. Pylimo 26;
- \* al. Gedimino 2, Poczta Centralna.
- \* W oddziałach łączności:
  - \* nr 41, Gerovės 29;
  - \* nr 48, Kojalavičiaus 131;
  - \* Buivydiškės;
  - \* Kalvėnai;
- \* Mickūnai;
- \* Nemenčinė;
- \* Nemežis;
- \* Paberžė;
- \* Pagiriai;
- \* Rudamina;
- \* Salininkai;
- \* Sudervė;
- \* W Kownie: ul. Biržų 8.